

Dziś  
w numerze:

- W Czat-kowicach po dwóch latach
- W oczekiwaniu na złotą myśl
- Świat w fotografiach
- Urządza-my nasze mieszka-nia
- Krzyżów-ka

# GŁOS NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 26 III — 1 IV 1960 r. Nr 13 (172)

Program już ustalony — przygotowania trwają

## Przed jubileuszowymi dniami

Rozmowa „Głosu” z sekretarzem Komitetu Organizacyjnego Obchodu X-lecia HIL, dyr. administracyjnym tow. S. Świerczkiem.

W poprzednich numerach „Głosu” pisaliśmy już o centralnych uroczystościach Dnia Hutnika oraz jubileuszu X-lecia budowy Huty im. Lenina, które odbędą się w Nowej Hucie w dniach 14 i 15 maja br. Chcąc bliżej zapoznać czytelników z przebiegiem przygotowań oraz z programem uroczystości, prosimy was towarzyszu dyrektorze — jako sekretarza Komitetu Organizacyjnego Obchodu — o podzielenie się uwagami na ten temat.

— Oprócz ogólnopolskiego Komitetu Obchodu Dnia Hut-

nika, powołany został u nas w hucie komitet organizacyjny w celu przygotowania tych uroczystości. Zadaniem jego jest ustalenie programu obchodu oraz czuwanie nad stroną organizacyjną przygotowań. Przy Komitecie istnieją cztery robocze zespoły: zamierzeń produkcyjno-technicznych, propagandowy, imprezowy i gospodarczo-finansowy.

— Czym się one zajmują?

— Dążymy do tego, żeby okres poprzedzający centralne uroczystości był dla huty jak najbardziej owocny, i przyniósł w efekcie największą praktycznych korzyści. W tym celu został powołany zespół

zamierzeń produkcyjno-technicznych i równocześnie realizacji uchwał IV Plenum KC. Zadaniem jego jest koordynowanie szerokiego zamierzeń produkcyjno-technicznych w hucie, kierowanie ich realizacją, inspirowanie współzawodnictwa międzywydziałowego i wewnątrzwydziałowego, pomoc w opracowaniu tematyki różnych poczynań technicznych oraz w tworzeniu brygad młodzieżowych, propagowanie ruchu racjonalizatorskiego, mobilizowanie załogi do wykonywania zobowiązań itd. I na koniec bardzo istotna sprawa: dokonanie bilansu korzyści wynikających z okresu przygotowawczego. Działalność zespołu (którego odpowiedniki istnieją w wydziałach) należy uważać za szczególnie ważną chociażby dlatego, że nie jest ona dorywcza i w perspektywie winna stworzyć lepsze warunki pracy w całym kombinacie.

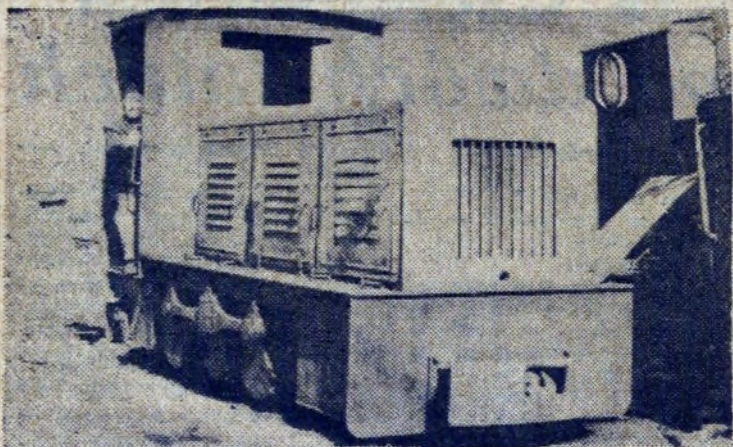
— Jakże zadania mają pozostałe zespoły?

— Pozostałe zespoły mają za zadanie zorganizować uroczystości i imprezy pamiętając o tym, by odpowiednia praca propagandowa szła w parze z możliwie niskim nakładem środków.

— Czy program uroczystości jest już zatwierdzony?

— Tak. M. in. w dniach od 6 do 10 maja odbędą się zebrania wydziałowych konferencji samorządu robotniczego, które omówią dorobek wydziałów od czasu ich uruchomienia. 13 maja odbędzie się uroczysta sesja KSR huty, na której zostanie omówiony dorobek całego X-lecia oraz zsumuje się wartość wykonania (Dalszy ciąg na str. 2)

## Harcerska kolejka do Lasku Mogińskiego coraz bliższa realizacji



Ta lokomotywka ma być przekazana młodzieżowej kolejce.

W związku z projektem budowy młodzieżowej kolejki w Nowej Hucie poprosiliśmy o wypowiedź przewodniczącego Rady Zakładowej Kombinatu tow. JANA STEFANIKA. Oto co usłyszeliśmy:

— Projekt doskonali, teraz najważniejszą sprawą jest szybkie wprowadzenie go w życie. Dopatruję się w kolejce ogólnych korzyści wychowawczych. Mam pewien projekt dla organizatorów. Kolejka mogłaby prowadzić własną miniaturową pocztę. Listy wędrowałyby do wypoczywających w Lasku rodziców, kolegów i koleżanek.

Chciałbym gorąco zaapelować do całej załogi naszej huty, a przede wszystkim do młodzieży o podejmowanie zobowiązań, o jak najpełniejsze włączenie się do budowy młodzieżowej kolejki!

### HARCERSKI ROZKAZ

Komenda Hufca Harcerskiego w Nowej Hucie wydała ostatnio rozkaz dzienny do wszystkich nowohuckich harcerzy, aby zapoznali się z projektem budowy kolejki w Nowej Hucie i do 3 kwietnia zgłaszali konkretne propozycje w jaki sposób mogą pomóc. Komenda Hufca kieruje uwagę harcerzy na podejmowanie zobowiązań pracy przy budowie kolejki i przygotowywanie się do obsługi. Rozkaz dzienny nr 6 podpisał phm. Zbigniew Mólka.

Sadziemy, że już w następ-

nym numerze „Głosu” zamieścimy długą listę prac i czynności, które harcerze biorą na siebie.

(Dalszy ciąg na str. 3)

## Huta im. Lenina zdobyła I miejsce I sztandar przechodni we współzawodnictwie

Dobre wyniki ekonomiczne naszej huty, uzyskane w IV kwartale ub. roku, przełożyły szalę zwycięstwa na naszą stronę. Ostatnio, w czasie obrad Konferencji Samorządu Robotniczego, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Hutników poseł tow. JÓZEF KIESZCZYŃSKI zakomunikował radosną dla całej naszej załogi wiadomość: I miejsce we współzawodnictwie pomiędzy zakładami przemysłu hutniczego w Polsce, sztandar przechodni ZG ZZH i Ministra Przemysłu Ciężkiego zdobyła za IV kwartał ub. roku Huta im. Lenina. Do tego wielkiego wyróżnienia dochodzi jeszcze nagroda pieniężna w kwocie 100 tys. złotych.

Jak dowiadujemy się, przekazanie sztandaru przez dzierżącą go dotąd załogę Hucie im. Lenina nastąpi jeszcze w tym miesiącu.

## Lato nad morzem w domku campingowym

U wejścia do biur Mostostal w Hucie im. Lenina wita przybysza taki oto milutki domek campingowy, mieszczący w swoich czterech ścianach wygodnie 2 dorosłe osoby. Na domku napis: domek campingowy ośrodka wczasowego Mostostal nad morzem. Wstępne zgłoszenia na wczasy przyjmuje Rada Zakładowa.

Jak dowiadujemy się, cena domków, zakupionych w Krakowskiej Stoczni Jachtowej w Dębniakach ul. Puławskiego, wynosi ponad 4 tys. złotych za sztukę, ale są one wykonane ze specjalnego materiału wodoodpornego. Mostostal ma zamiar zakupić takich domków 10 i u-



stawić je nad morzem w okolicach Krynicy Morskiej.

jd

Józef Andrzej Frasik

## Krakowski marzec

Kiedy wieże lzy ronią,  
kiedy okna dzwonami dzwonią,  
kiedy księżyc z gwiazdnych obszarów  
maszkarom z Sukiennic dorzuca czaru —  
— deszczu trochę — w rynnach chroboce,  
chłód od Wisły ciągnie — oto miejskie  
noce.

A gdy hejnał z wieży upadnie, zegar  
dźwięknie,  
pomyśl, nie urocz to? Nie pięknie?  
I znów ta noc — a nocą miasto  
źle mówi gdy idziesz z niewiastą.  
— A czemu? Księżyc się śmieje z nad  
dachów  
a na dachach tyle kotów — gachów.

Łatwo poznać, że to już marzec  
z drzewami o wiosnie gwarzy.

## Konferencja Samorządu Robotniczego HIL dokonała podziału funduszu zakładowego.

We wtorek 22 bm. obradowała w naszej hucie XI Konferencja Samorządu Robotniczego, która w swoim programie miała dwie bardzo ważne sprawy: omówienie wyników działalności huty w roku ubiegłym i zadań na rok bieżący oraz podział funduszu zakładowego za rok 1959. Udział

w konferencji wzięli m. in.: przewodniczący ZG ZZH, tow. KIESZCZYŃSKI, przedstawiciel Wydziału Ekonomicznego KW PZPR tow. Lasoń i sekretarz ekonomiczny KKM tow. Bielej. Informacje o wykonaniu zadań ubiegłorocznych przez hutę złożył KSR dyrektor naczelny mgr inż. B. Kolomyjski.

O sukcesach, których najlepszym wyrazem jest wykonanie przez hutę, a nawet przekroczenie planów rocznych produkcji towarowej i globalnej oraz planu akumulacji — nie ma już co się rozpisywać. Przypomnijmy więc tylko krótko, że zysk bilansowy wyniósł 632.6 mln złotych tj. o 40.6 mln zł więcej niż wynosił plan. Poświęćmy natomiast nieco więcej uwagi minusom w pracy huty, na które dyrektor naczelny zwrócił szczególną uwagę w swoim wystąpieniu. A więc dużo było biurokratyzmu w pracy ogniw administracyjnych, brak dyscypliny technologicznej i rozluźnienie dyscypliny pracy, nieprzestrzeganie przepisów bhp, zła współpraca między wydziałami, niedostateczna współpraca i koordynacja w remontach, mały pęd załogi do wiedzy i wykształcenia.

Dyrektor naczelny stwierdził następnie, że ok. 40 tys. t. stali stracił w ub. roku tylko wskutek przedłużonych remontów pieców martenowskich w Stalowni. Cyfra ta świadczy z jednej strony o tym jak wielkie rezerwy mamy jeszcze do wykorzystania, ale i jak wiele pracy przed sobą.

W roku bieżącym huta ma dać krajowi produkcję towarową o wartości 4.167.700.000 zł tj. wynoszącą ok. jedną trzecią wszystkich dotychczasowych nakładów inwestycyjnych od 1950 roku! Czekają nas uruchomienie kilku nowych obiektów. Zysk bilansowy jaki mamy wypracować w tym roku sięga ogromnej kwoty 933 mln zł.

Nieodzownym warunkiem wykonania tych trudnych zadań produkcyjnych i ekonomicznych — głosi podjęta przez KSR uchwała — jest

(Dokończenie na str. 2)



## DLA SWOJEJ HUTY W ZGNIATACZU

Brygada utrzymania ruchu elektrycznego mistrza inż. MARIANA MEDRKA, idąc za przykładem brygad elektrycznych podjęła zobowiązanie, którym czci X-lecie huty i 5-lecie własnego wydziału, Walcowni Zgniatacz.

Pracownicy tej brygady wykonują między innymi remont suwnicy nr 502 i 503 co pozwoli na zaoszczędzenie 250 roboczo-godzin zlecanych obcemu przedsiębiorstwu. We własnym zakresie zrobione zostanie dodatkowe zabezpieczenie kabla czerpaka (oszczędność 100 roboczo-godzin), dokonany zostanie przegląd aparatury i instalacji elektrycznej tokarni walców, remont instalacji do termoparu, na prawym liniale i reduktorze nożycy, oraz remont szafek rozdzielczych pieców nr 1, 2 i 3. Poza tym w kwietniu brygada zgłosi 15 projektów racjonalizatorskich.

### W AGLOMEROWNI

Około milion zł. oszczędności w stosunku rocznym przyniesie zastosowanie projektu zgłoszonego przez J. MŁOCKA, K. WILCZYŃSKIEGO i J. LA-CHA. Dotyczy on zmiany systemu zamknięć komór pływających na spiekalni rud. Zamiast dotychczas pracujących dwutalerzowych napędzanych wałami „Cardana”, które są bardzo skomplikowane, niebezpieczne i niewygodne w eksploatacji, zaprojektowano zamknięcia pneumatyczne. Wprowadzenie nowych zamknięć do eksploatacji, wymaga wielu prób, których dokonano, jako zobowiązanie na X-lecie HIL, brygada młodzieżowa ZMS mistrza J. Lacha pod kierunkiem autorów.

### W ODDZIALE KWATER ZBIOROWYCH

Na cześć X-lecia huty i dla uczczenia zbliżającego się jubileuszu X-lecia Klubu Sportowego Hutnik, podjęła zobowiązanie brygada remontowa Oddziału Kwater Zbiorowych (W-94). Jej czyn polegać będzie na wyremontowaniu po godzinach pracy nowych pomieszczeń KS HUTNIK na Osiedlu A-1L.

# KSR podzieliła fundusz zakładowy

(Dokończenie ze str. 1)

konsekwentna realizacja uchwał III i IV Plenum KC Partii, a w szczególności rozwijanie postępu technicznego i zapewnienie wzrostu wydajności pracy poprzez realizację programów zamierzeń organizacyjno-technicznych.

Potrzeba będzie także dużej troski o warunki socjalno-bytowe, bhp i o podnoszenie kwalifikacji oraz poziomu kulturalnego całej załogi. Dyrektor naczelny przedstawił w skrócie niektóre zamierzenia z tej dziedziny, przede wszystkim koncentrując uwagę na problemie mieszkaniowym. Z 3.000 izb mieszkalnych, jakie wybudowane będą w br. w Nowej Hucie, 2.200 otrzyma nasza huta. Ponadto 262 izby zagwarantuje dla swoich członków Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa. Przynajmniej 300 izb będzie się starała zakupić huta z 25 proc. części funduszu zakładowego, przeznaczonych na mieszkania dla pracowników. 37 domków jednorodzinnych będzie w br. całkowicie ukończonych, a 16 w stanie surowym, co również nieco poprawi sytuację mieszkaniową.

Dyskusja toczyła się łącznie nad obydwoma zagadnieniami, którym była poświęcona KSR, a więc nad sprawozdaniem dyrektora naczelnego i podziałem funduszu zakładowego. W dyskusji zabierali głos towarzysze: A. Ksieniewicz, M. Ratusz, W. Młyniec, J. Kieszczyński, Z. Jakus i J. Lasoń.

# Odznaczenie przodujących racjonalizatorów

Przed kilku dniami odbyła się w Hucie im. Lenina wojewódzka narada racjonalizatorów i wynalazców. Na tym sejmiku współtwórców myśli technicznej podzielono się doświadczeniami z pracy klubów racjonalizacji. Referat o działalności KTR Huty im. Lenina wygłosił przewodniczący klubu inż. Albin Ksieniewicz. Wygłoszone zostały także dwa referaty na temat organizacji służby wynalazczości — przez inż. M. Przybylskiego, oraz zagadnień finansowych związanych z racjonalizacją — przez M. Ratusza — zastępcę Gł. Księgowego HIL.

Jednym z uroczystych punktów narady było wręczenie odznaczeń przodującym racjonalizatorom huty. Dekoracji dokonał Dyrektor Naczelny mgr inż. B. Kołomyjski. Odznaczenia otrzymali: inż. A. Radzyński — Gł. Energetyk, Leon Stolarski (jw) Rajmund Gołowski P-40, inż. J. Podermanski — DI, Michał Kozłowski — ZK, inż. Jan Banatowski — DI, inż. Zygryd Oreyk P-60, Marian Najduchowski P-40, Władysław Myśliński — TM, inż. Feliks Zdrzenicki — DI, Stanisław Duda P-40.

Zgłoszone przez odznaczonych racjonalizatorów projekty przyniosły hucie ponad 10 mln złotych oszczędności.

# Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRZEZ HUTE DO DNIA 23 BM. WŁĄCZNIE	
Wapno	120 % pl.
dolomit	113 % pl.
surówka wp.	107 % pl.
wyroby szamot.	107 % pl.
energia elektr.	107 % pl.
aglomerat	105 % pl.
wyroby zasad.	103 % pl.
koks wp.	102 % pl.
koks ogółem	101 % pl.
kamień wapienny	99 % pl.
stal marten.	98 % pl.
blachy walc. na gorąco	97 % pl.
łusiska	88 % pl.
blachy walc. na zimno	88 % pl.
konstrukcje stal.	79 % pl.

Stalownia znowu jest poniżej swoich zadań miesięcznych. Walcownia Zgniatacz w dalszym ciągu nie wykonuje planu, niedobór

KSR podjęła dwie uchwały: w sprawie oceny wyników huty za rok 1959 i zatwierdzenia zadań na rok bieżący oraz w sprawie podziału funduszu zakładowego huty za rok 1959. Zatwierdzony przez KSR regulamin przewiduje następujący podział: 25 proc. funduszu przeznacza się na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników huty, 60 proc. na fundusz nagród załogi, 10 proc. na fundusz socjalno-bytowy i 5 proc. na fundusz nagród do dyspozycji dyrektora naczelnego.

# Czy tylko lekkomyślność?

Realizacja budownictwa indywidualnego, zlokalizowanego na terenie Czyżyn, Mogiły-Lesiska i ul. Wieczyste przebiega — jak dotąd — pomyślnie i bez specjalnych zakamowań. W roku ubiegłym zakończono budowę 27 pięcioletnich domów, ale...

Niestety, właściciele nie mogą korzystać z izb wybudowanych, kosztem tylu wyrzeczeń i długiego oczekiwania. Po prostu dlatego, że przed rozpoczęciem budowy nie pomyślano o uzbrojeniu terenów, co — jak wiadomo — jest sprawą pierwszorzędnej wagi. DBOR Kraków-Miasto zobowiązała się do równoczesnego z budową wykonywania tych niezbędnych robót, a jednak nie wykonano ich do tej pory. Prace związane z uzbrojeniem włączono ponownie do planu na rok bieżący.

Ale co z tego? 135 izb czeka na właścicieli, od których trudno wymagać, aby wprowadzili się do budynków pozbawionych światła, wody, gazu itp. Cała sprawa graniczy ze skandalem i ktoś powinien ponieść za to surowe konsekwencje. Oczywiście dyrekcja DBOR, odpowiedzialna za całość robót.

(Dokończenie ze str. 1)

nych zobowiązań. 14 maja odbędzie się w hali widowiskowo-sportowej centralna akademii z udziałem władz partyjnych i rządowych oraz zaproszonych gości. Z okazji jubileuszowych uroczystości chcielibyśmy mocno zaakcentować naszą więź ze starym hutnictwem, jak również z bratnimi hutnikami państw obozu socjalizmu. Przewodzącą jest przyjazd licznej delegacji hutników śląskich, których serdecznie zapraszamy. Naszym gościom pokażemy zabytki Krakowa, dzielnicę Nową Hute i kombinat.

— W Hucie się mówi, że w okresie jej jubileuszu odwiedzi nas zespół „Śląsk”. — 14 maja w części artystycznej akademii wystąpi prawdopodobnie Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Śląsk”. 15 maja przewidziane są różnego rodzaju imprezy artystyczne w wykonaniu włas-

„Samotna poszukuje pokoju. Czynną zapłaci z góry za trzy lata”. Na to ogłoszenie w jednym z krakowskich dzienników, p. Zofia K. otrzymała od Zenobii Kofin wyjątkowo obiecującą ofertę — może pani wynająć samodzielny pokój w moim dwupokojowym mieszkaniu. (Osiedle D-31, ul. 30. Z jeszcze bardziej negującym p.s.: noszę się z zamiarem wyjazdu z Nowej Huty, mogłaby pani ewentualnie objąć całe mieszkanie. Zofia K. była w tym dniu zajęta. Zeby więc nie zmarznąć

kęśsk — urosł do poważnych rozmiarów. Wydział ten powinien wykonać swoje zadania miesięczne w maju, bowiem posiada dostateczny zapas wlewków, a moc produkcyjna pozwala na przewalowanie zaplanowanej ilości materiału. Walcownia Gorąca Blach nie otrzymuje od Zgniatacza odpowiedniej ilości wsadu. Tylko od Walcowni Zniatacz zależy szybkie nadrobienie, niewielkiej zresztą zaległości Walcowni Gorącej. Ciężka sytuacja panuje w Walcowni Zimnej, która ma poważny niedobór produkcji. Składa się na to cały zespół czynników takich, jak: niedostateczny zapas materiału wsadowego, niepełne oprowadzanie na walcarkach grubości blachy, kłopoty z jakością stali (zwłaszcza przy blachach głębokociężnych).

# Z łycia partii

# Propaganda i psychologia

Tow. inż. JACEK WAWRYKIEWICZ należy do ludzi z natury „konceptyjnych”. Nic też dziwnego, że rozmowa z nim, jako kierownikiem Zespołu Propagandy przy Komitecie Fabrycznym w hucie, dotyczy w znacznej mierze koncepcji pracy w tej dziedzinie.

— Co sądzicie o zespole, któremu przewodniczycie? — Zespół taki istniał wcześniej. Jednakże obecnie następuje duże ożywienie w pracy. Po prostu dlatego, że sprzyja temu sytuacja. — Na czym polega ten sprzyjający klimat? — Pierwsza sprawa to przygotowania do jubileuszu huty. Z drugiej zaś strony ciągle wzrasta jej rola i znaczenie na zewnątrz. Stąd obowiązuje nas prawidłowa informacja i szersza niż dotąd propaganda u siebie — ta wewnętrzna, i na zewnątrz — o samej hucie. — Jakże ambicje ma Zespół Propagandy? — Oczywiście ma ambicję stać się czynnikiem koncepcyjnym i koordynującym wszystkie poczynania wchodzące w zakres propagandy, a mające związek z hutą. — Jak liczny jest ten zespół? — Skupia on ok. 30 czolowych aktywistów KF. — Jeśli pokusi się o krótkie scharakteryzowanie wchodzących w jego skład grup roboczych, to jakby je należało określić? — Pierwsza w naszej wewnętrznej, zresztą tylko roboczej organizacji czy podziale, to grupa szkolenia partyjnego. Chodziło o to, by stała się ona ośrodkiem doskonalenia szkolenia, sprawnej jego organizacji, podniesienia poziomu teoretycznego i powią-

zania z życiem oraz praktyczną działalnością huty. Druga grupa — informacji i propagandy — informację i propagandę — wiecie, że winna poświęcić czytelnictwu, pomagając zakładowej gazecie w uzyskaniu jak najlepszych wyników, najwyższego nakładu itp. W kraju wydaje się ok. 170 pism zakładowych. Jeżeli grupa umiejętnie włączy się w realizację swych zadań, to niewątpliwie przyczyni się do wzrostu nakładu i prenumeraty. Głównym ogniwem w jej pracy staje się obecnie czytelnictwo szerzej pojęte, zwłaszcza prasy partyjnej i technicznej. Trzeba stwarzać klimat, w którym potrzeba studiowania nowej techniki znalazłaby praktyczny wyraz. Ciekawe propozycje zorganizowanego studiowania — drogą seminariów naukowo-technicznych — ma dyrekcja huty. Troską działaczy z grupy winno być polityczne zabezpieczenie tej akcji, zainteresowanie nią organizacji partyjnych. — Co można powiedzieć o propagandzie pogładowej? — Z tym jest — jak do tej pory — najgorzej. Chodzi o to, by ta propaganda nie była celem samym w sobie, lecz służyła praktycznie potrzebom politycznym i produkcyjnym, docierała do stanowiska pracy, rozbudzała ambicje, kształtowała stosunek do poszczególnych spraw, jak to się mówi: całokształt psychologii pracy. Nasza huta powin-

na posiadać odpowiadającą jej pięknu oprawę propagandową. Dlatego dobrze jest, że grupa interesuje się m. in. opracowywanym przez Miastoprojekt nowym rozwiązaniem samego wyjazdu do kombinatu i innymi podobnymi sprawami. — Istnieje jeszcze jedna grupa propagandowa... — Czwarta grupa ma za zadanie koordynować działalność propagandową wszystkich organizacji masowych. Obecnie, w związku z dużym rozmachem przygotowań do Dnia Hutnika i X-lecia HIL chodziliby o to, żeby te organizacje — każda zgodnie ze swą specyfiką — inaczej NOT, TPPR (a jeszcze inaczej chociażby Zakładowy Dom Kultury) przygotowały swe własne programy działania. Z jednej strony sumując dorobek, a z drugiej wykorzystując sprzyjający okres do ożywienia działalności. — Co uważacie za najważniejsze w propagandzie? — Droga do efektów w tej dziedzinie nie może się ograniczyć do dobrych koncepcji czy pomysłów. Grupy wchodzące w skład zespołu powinny się w pewnym stopniu zajmując pracą organizatorską w samych organizacjach partyjnych, pomagać w określaniu zadań zespołów propagandowych itd. W najbliższych tygodniach czeka nas dużo pracy. Propaganda musi być konkretna, związana z praktyczną działalnością a przede wszystkim trafiać do przekonania i emocjonalnie angażować ludzi. Niezbędny jest więc wysoki poziom i kultura pracy propagandowej. I na koniec: kierowanie do niej najbardziej dysponowanych do tego rodzaju pracy ludzi.

Rozmawiał: R. W.

# Przed jubileuszowymi dniami

Przy okazji chcemy też pokazać dorobek Zakładowego Domu Kultury HIL. W programie jubileuszowych uroczystości przewidziane jest także wmurowanie aktu erekcyjnego pod budowę szkoły podstawowej w Piwnicznej, którą huta buduje jako pomnik 1000-lecia państwa polskiego. — Jesteście prezesem Klubu Sportowego Hutnika... — Właśnie. I o tym pamiętam... Równoległe z uroczystościami X-lecia huty, swój jubileusz będzie obchodzić — również X-lecie — KS Hutnik. W związku z tym warto wyrazić gorące życzenia dal-

szych sukcesów dla działaczy i zawodników, uzyskania jak najlepszych wyników i awansu do II ligi piłkarskiej. Jubileusz klubu sportowego Hutnik będzie się łączył z atrakcyjnym programem imprez sportowych, przekazaniem sztandaru klubowego, wręczaniem odznak itd. — Czego wypadaloby życzyć hutnikom w związku z X-leciem i tak bogatym w tym roku przygotowanym ich świętem? — Wszystkim hutnikom i ich rodzinom po okresie intensywnego wysiłku, który ich obecnie czeka, będziemy życzyć jak zwykle — milej i przyjemnej zabawy!

Rozmawiał: R. WOLSKI

# Fantastyczna okazja

rzadkiej okazji, wysłała na oględziny mieszkania swoje siostry. Wróciły zachwyczone pokojem, który p. Zenobia zgodziła się wynająć za 250 zł miesięcznie. Z zapłatą za trzy lata z góry. W kilka dni później do restauracji, gdzie pracowała Zofia K., przyszła zaplakaną właścicielka mieszkania. — Mąż zmarł. Muszę mieć pieniądze na pogrzeb, rada zakładowa płaci tylko 1000 zł. Niechże się pani szybko wprowadza, bo teraz to już chyba długo w Nowej Hucie nie zostanie. Zofia K. zaprowadziła gości do swego mieszkania. Podsunęła krzesło zropanowanej wdotwie, która nie mogła stłumić łez. Co ja teraz sama pocznę? P. Zofia uspokajała ją jak mogła; przecież — powiada — i tak mąż był nieuleczalnie chory, musi się pani z tym pogodzić. Umówiły się w końcu, że za kilka dni, po pogrzebie męża właścicielki mieszkania, p. Zofia wprowadzi się do swego pokoju. Jako zadatek na trzyletni czynsz wręczyła ona Zenobii K. 3 tysiące zł. W umówionym dniu p. Zofia przyjechała z Krakowa do Nowej Huty po południu, wbrew zastrzeżeniu p. Zenobii, że może ją zastać tylko przed południem. Usłyszała przez zamknięte drzwi podniesione, mieszane głosy. Nie została jednak wpuszczona do mieszkania. P. Zenobia splesz-

nie sprowadziła ją po schodach, bo — jak mówiła — przyjechali krewni męża i kłóca się o rzeczy po nim. Nie chce, żeby oni wdziali o wynajmowaniu mieszkania. Następnego dnia przed południem p. Zofia, zgodnie z umową przyjechała do swego pokoju już z meblami. Z. Kofin wprowadziła ją do pokoju, zameldowała, zaproponowała jej nawet sprzedaż niektórych mebli, bo i tak tu już długo nie zostanie. Zażądała w końcu reszty pieniędzy — 6 tys. zł. P. Zofia została sama w pokoju, zaczęła się więc rozlokowywać. Właścicielka mieszkania — jakoś długo nie wracała. Dopiero około godziny 16-tej w zamku zgrzytnął klucz i do mieszkania wszedł mężczyzna w średnim wieku. Stanął w tajemnie sobą zaskoczony. Co pani tu robi? Odpowiedziała mu takim samym pytaniem. Jestem właścicielem mieszkania. Więc pan jest mężem p. Zenobii? Usłysawszy potwierdzenie, nowa lokatorka poczuła się jak w jaskini zbójców. Eks-nieboszcyk nie zdradzał jednak złych zamiarów. Podobnie jak — ona był wstrząśnięty historią, którą mu opowiadała nieoczekiwana lokatorka. Wyjaśnił, że mieszkanie jest zajęte od dawna. W śledztwie Z. Kofin wyjaśniła, że chodziło jej o zdobycie pieniędzy na zwrot pobrane go z góry czynszu od małżeństwa, które zajmuje pokój państwa K. Kilka dni temu przed Sądem Powiatowym w Nowej Hucie zapadł wyrok w tej sprawie. Z. Kofin skazana została na 3 lata i 6 miesięcy więzienia.

# Już zaczęła się wypłata

Łączna suma zatwierdzonego ostatecznie funduszu zakładowego, który wypracowała załoga huty w roku ubiegłym wynosiła 46.290.000 zł. Wraz z odsetkami, do podziału przypadła 46.727.300 zł. W myśl regulaminu zatwierdzonego przez KSR kwotę powyższą podzielono w następujący sposób: 25 proc. na budownictwo mieszkaniowe tj. 11.681.800 zł, 60 proc. na fundusz nagród załogi tj. 28.036.300 zł. Od tej kwoty należy jednak odjąć wypłatę zaliczkową w sumie 4.156.400 zł. Wyównawczy fundusz nagród wynosi zatem 23.879.900 zł, 10 proc. fundusz socjalno-bytowy tj. 4.672.800 zł, 5 proc. fundusz nagród w dyspozycji dyrektora naczelnego i kierowniczego kolektywu tj. 2.338.400 zł.

Z części funduszu na cele socjalno-bytowe oraz funduszu nagród DN wyłączone zostało po 1 mln zł, razem 2 mln zł, na rozwijanie socjalistycznego współzawodnictwa pracy wśród załogi huty.

Podziału funduszu między wydziały huty dokonano wstępnie w stosunku do funduszu plac podstawowych (porównywalnych). Ostateczny podział polega na wydzieleniu 30 proc. z kwoty funduszu nagród przypadających na wydziały z podziału wstępnego i rozdzieleniu jej między wydziały w stosunku do uzyskanych przez nie wyników ekonomicznych, wyrażonych w postaci wydzielonego funduszu plac. Podział ostateczny stosowany był wyłącznie do jednostek produkcyjnych (wydziałów). Jednostki zarządu huty otrzymały fundusz wynikający tylko z podziału wstępnego, tj. w stosunku do plac podstawowych.

Zgodnie z zarządzeniem dyrektora naczelnego wypłata nagród z funduszu zakładowego rozpoczęła się w sobotę, 26 bm. A teraz jaka jest wysokość średnich nagród? Na jednego pracownika huty wypada przeciętnie po 1.635 zł co w stosunku do funduszu plac podstawowych wynosi 117,3 proc. Po odliczeniu zaliczki wypłata wynosi średnio 1.189 zł, co w stosunku do plac podstawowej stanowi 85,3 proc. Warto poinformować, że niezależnie od premii regulaminowej, będzie także wypłacana premia dodatkowa z 5 proc. funduszu, stojącego do dyspozycji kierowników i kolektywów dla pracowników, którzy szczególnie wyróżnili się w roku ubiegłym.

jd

# W Czatkowicach po dwóch latach

— Do zakładów? — Tak. — A przepustka? — Jesteśmy z huty. — To jedźcie. Szlaban poszedł w górę, wóz nasz ruszył dalej. Sapiąc i dysząc z trudem pokonywał ostatni odcinek drogi do Zakładów Wapienniczych w Czatkowicach. Pierwszy raz byliśmy tu ponad dwa lata temu, dziś przyjeżdżamy po raz

polega zresztą produkcja zakładów. Zatrzymujemy się nad brzegiem najwyższego poziomu, przy maszynach, które tu nazywają „uralcami”. Świdry wdzierają się na głębokość kilkunastu metrów, by wyłobić otwór na materiał wybuchowy — jak kret przygotowuje zimowe legowisko. Co kilka metrów powyżej otwór — wzdłuż całego poziomu. Cza-



Tak wygląda jeszcze praca na najwyższym poziomie. Wkrótce spracowane ręce i kilof zastąpi koparka.

drugi. Na pierwszy rzut oka nic się nie zmieniło tyle, że droga jeszcze bardziej rozbezboszona i grzeźnięta się w bloście po kostki, a miejscami nawet do samych kolan. Podjeżdżamy więc pod budynec Dyrekcji i żalujemy, że już nie można dalej. Teraz idziemy pieszo, na szczęście w gumiakach, o które postarali się nam przewodniczący Rady sam krajobraz, a szczególnie góry jakby trochę ubyło. Właściwie nie jakby, lecz de fakto. Z każdym rokiem staje się ona coraz mniejsza, na tym

sem robi się też otwory u dołu skały. Właśnie trafiliśmy na przygotowanie wielkiego odstrzału. — Szkoda, że panowie jutro nie będą. — Cóż to za uroczystość się szykuje? — Nie uroczystość, ale olbrzymi odstrzał. Ta góra — przed nami, pójdzie w powietrze. Zrobiono ponad sto otworów, do których załaduje się kilka ton trotylu. Szkoda gadać — jaki będzie wybuch. Niestety dziś wracamy do domu i dlatego nie będziemy świadkami niezwykłego dla Czatkowiczian wydarzenia. Wybuch na poziomach znaczny

Czy Nowa Huta będzie miała kiedyś Dom Kultury? Pytanie pozornie prowokujące, bo działa Dom Kultury Huty im. Lenina, Dom Kultury Dzieci i Młodzieży, Klub Budowlanych w Pleszowie... Chodzi tutaj jednak wyłącznie o nareszcie właściwe pomieszczenia. Na pytanie: czy? — można odpowiedzieć twierdząco. Kiedyś się wybuduje. Ale na pytanie: kiedy? — wolalibyśmy nie ryzykować odpowiedzi.

W każdym razie kolejne posiedzenie obszernej kolektywy, opracowującego projekt założeń budynku Domu Kultury, odbyło się w restauracji. Znowu zastrzegam się przeciwko mylnemu rozumieniu. Głównym pomiesz-

laty budowy Domu Kultury i odłożeniu na bliżej nieoznaczoną przyszłość, zagadnienie znów znalazło się w planie. Na tej przyjemności wszystko jednak się kończy. Nie na miejscu byłoby również uderzać w tony proroka Jeremiasza i biadać nad miastem socjalistycznym, w jedenastym roku swego istnienia nie posiadającym odpowiednich pomieszczeń dla życia kulturalnego, które na szczęście toczy się bardziej wartko, niż starania o owe pomieszczenia.

Znam małe, dwunastotysięczne miasteczko w zachodniej części Polski, w którym już przed pierwszą wojną światową „stała” sprawa budowy szkoły. W dwudziestolecie nie dało się nic ruszyć, starano się po wojnie,

**nasz felieton**

**W oczekiwaniu na złotą myśl**

zeniem Domu Kultury Huty im. Lenina, tymczasowym... od szeregu lat, jest lokal, będący w założeniach restauracją i kawiarnią. Słowa te można wyraźnie odczytać na pięknie kutych drzwiach wejściowych. Niestety, posiedzenie dało dość niki rezultaty. Jego zadaniem było kolejne zredukowanie założeń programowych przyszłego Domu Kultury w ten sposób, by wszystko razem zmieściło się w objętości około 60.000 metrów sześciennych.

W porównaniu z poprzednią, ósmą z kolei wersją, przewidującą 90.000 kubików, jest to zmniejszenie o jedną trzecią. Zadanie to okazało się niewykonalne, chyba, że zdecydowano by się na rozwiązanie, z którym w przyszłości nie wiadomo byłoby, co zrobić. Reprezentanci spraw kultury dzieci i młodzieży bronili swojego stanu posiadania, przedstawiciele kultury dorosłych — swojego przy czym obie strony miały rację i nawet najzagorzalszy sceptyk nie mógłby zarzucić ich argumentom gigantomanii. Po prostu: jeżeli budować, to porządnie, z myślą o celu, jakiemu budowlą ma służyć. Ostatecznie cóż komu przyjdzie z najdoskonalej wykonanej pary butów, jeżeli będą o dwa numery za ciasne? Niestety, wyłania się inny problem. Przekroczenie kosztorysu powyżej 50 milionów opóźni zatwierdzenie i budowę o dobrych kilka lat. Co robić?

Na to pytanie felietonista niestety nie odpowie i będzie usprawiedliwiony tym, że duże gremium osób kompetentnych i zainteresowanych również na razie nie potrafi znaleźć odpowiedzi. Z przyjemnością należy przyjąć fakt, że po skreśleniu przed dwoma

ale dziwnym zrzędzeniem szkoła nie mogła wejść do planów inwestycyjnych. Bywają takie pechowe sprawy. Wówczas długoletnia nauczycielka z tego miasteczka uczyniła budowę szkoły główną sprawą swego życia. Tak długo wydeptywała różne ścieżki, aż wreszcie, by jakoś zakończyć sprawę i pozbyć się kłopotliwej petentki, zgodzono się na budowę, stawiając jednak takie terminy zebrania wszystkich materiałów i gotowych opracowań, które zdawały się nie do zrealizowania. A jednak w zakreślonym terminie sześciu tygodni nauczycielka przedstawiła do zatwierdzenia opracowania, które w normalnym trybie wykonuje się w ciągu dwóch lat. Szkoła stoi od dawna, a nazwisko Leokadii Koniecznej niewątpliwie znajdzie się na kartach historii polskiego nauczycielstwa.

Nowa Huta nie jest dwunastotysięcznym miastem, jakich setki w Polsce, a przekonanie decydujących czynników o roli spraw kultury w pierwszym socjalistycznym mieście nie wymaga aż tak heroicznego wysiłków, jak w przytoczonym przykładzie. Leokadia Konieczna nowohuckiego Domu Kultury miałaby zadanie trochę łatwiejsze, choć na pewno nie proste. Dotychczasowy rozwój życia kulturalnego w Nowej Hucie, choć może nie rzucający się w oczy takimi efektami, jak np. uplasowanie się drużyny sportowej w lidze, poważne, choć jeszcze nie przez wszystkich doceniane osiągnięcia, wreszcie ogromne potrzeby mieszkańców miasta i konieczności rozsądnej polityki kulturalnej gwarantują, że Dom Kultury nie stałby się martwą świątynią bez wyznawców, jak np. w Skarżysku. Nawet w objętości 90.000 m<sup>3</sup>.

**CZESŁAW TARNOGÓRSKI**

**Ponad 400 kurcząt  
dziennie  
z nowohuckiej wylęgarni**

Rzecz to na pewno dla wielu mieszkańców nowa, że w naszej dzielnicy, na osiedlu B-2 posiadamy dużą wylęgarnię kurcząt, którą miesięcznie opuszcza ponad 13 tys. małych kurcząt. Ich odbiorcami są okoliczni chłopcy, działkowicze z N. Huty oraz kółka rolnicze.

Kierownik Mieczysław Raszowski troskliwie opiekuje się wykluwającymi się z jajek kurczakami. Do wylęgu służą cztery inkubatory, w których temperatura sięga 36 st. C. Po trzech tygodniach w tych „cieplarnianych warunkach” pisklęta przekuwają skorupki jaj.



Aż przyjemnie popatrzeć na to „pyszczące bractwo” ułożone ciasno w specjalnych koszykach. Kurczęta segreguje się według ras. Najliczniej reprezentowane są leghorny (żółte) i karmazyny (czerwone), nieco mniej — zielononóżki i saseksy.



Nieodzwony zabieg u kurcząt rasy „leghorn”, to obcinanie skrzydełek, na specjalne życzenie odbiorców. Małeństwa cierpliwie poddają się tej „operacji”.



coś więcej niż huk i emocja, to tak jak dla rybaków połow. Rybacy zastawiają sieci, a górnicy w kamieniołomach zapalają materiał wybuchowy. Jedni łowią ryby, drudzy do- bywają kamień. Każdy od- wirtzał oznacza odkrojenie ka- wałka twardej skały, jak kromki chleba z wielkiego bo- chenka — kamienistej góry. Dla wielu jest ona naprawdę kawałkiem chleba, tu zarabia- ją na utrzymanie własne i swoich rodzin. Dla części zaś stanowi dodatkowe źródło do- chodu, podstawą jest gospo- darstwo, a zarobkami w ka- mieniołomie pomagają sobie przy budowie domków jedno- rodzinnych itp.

ka — jak za najdawniejszych czasów. Nie trzeba dodawać jak bardzo ciężka i nieekono- miczna jest taka praca. Dy- rekcja zakładów zmierza do zastosowania i na tym pozio- mie mechanicznego załadunku. I to już w niedługim czasie, stąd pewne zdenerwowanie i niepokoje. — Mechanizacja to dobra rzecz — mówi nam jeden z górników — i robota idzie szybciej, i człowiek się nie męczy. Ale jak zastępuje się koparkę, to trzeba będzie zwolnić ludzi. Jeżeli zwolni się posiadających większe gos- podarstwa to pół biedy, ale jeżeli trafi to na takich jak ja i inni, dla których praca w

wienie sprawy jest chyba i rozsądne, i słuszne.

**PIĘTA ACHILLESOWA**

Różne kłopoty mają czatko- wiccy górnicy i kierownictwo zakładu, ale o tym wypada wspomnieć w pierwszej kolej- ności. Chodzi o wagony — tal- boty do załadunku urobione- go kamienia. Stanowią one przysłowiową piętę Achilleso- wą.

Kłopoty z wywozem produk- tu ciężkiej pracy górników da- tują się już od dłuższego cza- su. Cóż z tego, że załoga daje z siebie wszystko, żeby pod- nieść wydajność, jeżeli w koń- cu okazuje się, że zabrakło wagonów i nie ma gdzie lado- wać wydobytego topnika. Na każdy nowy transport Czatko- wice czekają jak na zbawie- nie, bo każdy postój, to oczy- wista strata dla zakładów.

W styczniu br. stracono z powodu braku wagonów, 21 godzin w lutym również 21, chociaż przysłano 3 składy wagonów. W marcu natomiast już do 20-go postój pochłonął 27 godzin — Huta zgłosiła tyl- go 2 składy. W kwietniu bę- dzie jeszcze gorzej, bo planuje się tylko 1 skład.

A wiecie, ile kosztuje jedna godzina postoju? Bagatelka — 15 tysięcy złotych. Łatwo obli- czyć straty, które idą w setki, tysięcy złotych. Kilkakrotne interwencje, monity i prośby Czatkowicze pozostają bez echa, tymczasem złotówki rzuca się w błoto...

**BUDUJEMY NOWĄ SZKOŁĘ..**

Sprawa, która obok zagad- nień produkcyjnych, przyku- wa uwagę załogi i kierow- nictwa Czatkowice, to budowa nowej szkoły. Sekretarz Rady ob. Semerlak, który zaangażo- wany jest w nią całą duszą, z przejęciem opowiada o wa- runkach, w jakich uczą się czatkowickie dzieci.

— Są tragiczne. Ludzie, któ- rzy do nas przyjeżdżają nie chcą wprost wierzyć. Dwie klasy odbywają lekcje równo- cześnie w jednej sali. Zresztą zaglądnijmy chociaż na chwilę, to się przekonacie. Chcemy więc dobudować kilka sal, że- by poprawić dotychczasowe warunki nauki dzieciom na-

szych pracowników. Traktuje- my tę szkołę jako przyzakłado- wą. Mamy już trochę cegły, niektóre przedsiębiorstwa o- biecały nam pomoc, wkrótce przystąpimy do budowy. Po- trzeba nam jeszcze jednak 200—300 tysięcy złotych. By- libyśmy wdzięczni, gdyby tak matka huta — przysłała z pew- ną pomocą...

Czatkowiccy górnicy dumni są, że pracują dla największej huty w Polsce, że mogą o so- bie powiedzieć razem z całą kilkunastotysięczną załogą kombinatu — iż są dziećmi tej samej matki. Nie chcieliby więc, żeby zapominała ona o nich i stawała się macochą...

**J. Żab.**

**Harcerska kolejka**

(Dokończenie ze str. 1)

**„GEOPROJEKT” DAŁ PRZYKŁAD**

Oddział Nowohucki „Geoprojekt” dostar- czył już tow. Dałkowskiemu komplet map warstwicowych, koniecznych do przygotowa- nia projektu budowy kolejki. Inżynierowie jak jeden mąż wykazali ogromne zaintereso- wanie budową, zobowiązali się wytyczyć bez- płatnie całą trasę kolejki. Inż. Leszek Zabie- gaj, mgr inż. Tadeusz Cłach, mgr inż. Wie- sław Walacha i inż. Jan Ozaist pomogą po- nadto we wszystkich pracach, w których bę- dą tylko przydatni.

Sądźmy, że przykład jaki dali pracownicy „Geoprojektu” podziela także na członków Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Bu- downictwa. Do nich zwracamy się o przygo- towanie projektów budynków stacyjnych ko- lejki. Prawda, że nie odmówicie swojej po- mocy?

**„BŁĘKITNA STRZAŁA”**

W tej chwili stoi sobie jeszcze zwyczajnie na torach i w niczym nie przypomina „Błę- kitnej Strzały”, która zostanie przekazana harcerskiej obsłudze kolejki. Mowa o loko- motywie spalinowej, na której przekazanie wyraziło ostatnio zgodę PPB HIL. Pracowni- cy Wydziału Kolejowego postanowili nie tyl- ko wyremontować gruntownie i odnowić lo- komotywkę, ale i nadać jej zupełnie nowy, piękny, aerodynamiczny kształt.

Efekty „Błękitnej Strzały” uzyska się dzie- ki specjalnej obudowie z blachy, która zmie- ni kształty lokomotywkę nie do poznania. Rozpoczęcie prac — natychmiast po przeka- zaniu maszyny przez ofiarodawców.

**jd**



**MECHANIZACJA TO DOBRA RZECZ, ALE...**

Właśnie o tym „ale”, roz- mawiamy z górnikami. Więk- szość prac jest zmechanizowa- na, są jednak odcinki (najwyż- szej poziomu) gdzie załadunek odbywa się prymitywną me- todą ręczną; kamień po ka- mieniu górnicy wrzuca do wóz-

kamieniołomie jest jedynym źródłem utrzymania to co wie- dy? — Z czego będziemy żyć? — Poruszeni tymi dręczącymi obawami nie omisszaliśmy zagadnąć w tej sprawie dyrek- tora i przewodniczącego Rady. Uspokoiłiśmy się, gdy powie- dziano nam, że jeżeli zajdzie potrzeba zwalniania, to w pierwszym rzędzie mających inne źródła utrzymania i złych pracowników. Takie posta-

W tym otworze, na wysokości kilkunastu metrów załadowany so- stanie materiał wybuchowy.



Czy nie jesteśmy pięknie? Żółciutkie, pu- szyste kuleczki czekają na właściciela. Już stwierdzają odbiorcy, że kurcząt z nowohuc- kiej wylęgarni drobitu są ogromnie zadowo- leni, a najlepszym tego dowodem jest niena- danie „fabryczki kur” z wykonywaniem licznych i stale napływających zamówień.

**Tekst: B. S. Foto: J. FILCEK**

# Co usprawniliśmy

## WALCOWNIA BLACH SZLIFOWANIE NOŻY NA MIEJSCU

Jednym z niesłychanie ważnych urządzeń Walcowni Żelaznej Blach jest nożyca latająca. Służy ona do obcinania blachy. Noże tego urządzenia wymagają częstego przywracania im ostrości m. in. drogą szlifowania. Poprzednio było z tym wiele kłopotu, noże musiały się wymontowywać z nożycy i przesyłać do Głównego Mechanika do szlifowania. Transport, a następnie sam zabieg pochłaniały dużo czasu. Trzeba było pomyśleć w tej sytuacji o jakimś radykalnym usprawnieniu, o rozpoczęciu szlifowania noży na miejscu i to nie ręcznie, ale mechanicznie.

Projekt przyrządu do szlifowania noży opracowali racjonalizatorzy: inż. Mieczysław Ciepelski inż. Stanisław Brożek. Urządzenie wykonane zostało na miejscu we własnym zakresie, a więc niewielkim kosztem. Próby szlifowania noży przeprowadzone w Walcowni Żelaznej wykazały pełną sprawność nowego przyrządu, potwierdzoną następnie w eksploatacji.

Jak oblicza się, wprowadzenie mechanicznego szlifowania ostrzy do noży latających w Walcowni Żelaznej przyniesie korzyść w stosunku rocznym z górą 400 tys. złotych oszczędności.

## I WPROWADZENIE DODATKOWEGO ABSORBERA

Tak się składa, że prawie wszystkie omawiane dzisiaj pomysły racjonalizatorskie oraz usprawnienia i ulepszenia są tworem naszych inżynierów. Na nich zresztą wszyscy najbardziej liczymy w wprowadzaniu postępu technicznego i torowaniu drogi nowej, śmiałej myśli technicznej.

Inż. Leopold Senkara z Walcowni Żelaznej jest autorem udoskonalenia obiegu manganolaminu przez zastosowanie dodatkowego absorbera przy produkcji gazu ochronnego. Projekt ten z pożytkiem zdaje egzamin w codziennej pracy wydziału, przynosząc z górą 1.300.000 zł oszczędności w skali rocznej. Oto rezultat jednego z wielu pomysłów racjonalizatorskich.

## LABORATORIUM

### REWELACYJNA METODA

Rozmawiamy z inż. Romanem Emmerlichem z Centralnego Laboratorium hut, który wspólnie z inż. Mieczysławem Golembą i inż. Stanisławem Porębskim z Pionu Głównego Mechanika jest twórcą rewelacyjnego pomysłu elektromagnetycznego wykrywania wad materiałowych przy użyciu transformatora spawalniczego jako źródła prądu.

— Na czym polega Wasz pomysł i jakie wady można dzięki niemu wykrywać?

— Do tej pory nie dało się właściwie przeprowadzać badań części składowych urządzeń będących w ruchu np. walców Zgniatacza, rolek samotoków, napędowych kół zębatach, czopów kładzi rozlewniczych itp. w celu sprawdzenia czy nie mają jakichś uszkodzeń, wad i pęknięć eksploatacyjnych. Części te trzeba było wymontowywać z urządzeń i przewozić do laboratorium w celu przeprowadzenia badań. Nasza metoda polega na tym, że przepuszczamy prąd z transformatora spawalniczego, o dużym natężeniu, przez badany przedmiot. W trakcie tej czynności kontrolowany detal zostaje polany zawieszoną proszką magnetyczną w naftce. W miejscach występowania wad czy pęknięć następuje rozpróśnienie pola magnetycznego, wytworzone wskutek przepływu prądu. Pole to występuje wyraźnie na zewnątrz metalu.

— Czy metoda jest skuteczna i jakie ona daje korzyści?

— Praktyka dostarczyła już dziesiątki przykładów jej skuteczności. Stosujemy ten rodzaj badań z wielkim powodzeniem przede wszystkim w Zgniataczu oraz w innych walcowniach hut. Zdaje egzamin w stu procentach przynosząc oszczędności szacowane na setki tysięcy złotych.

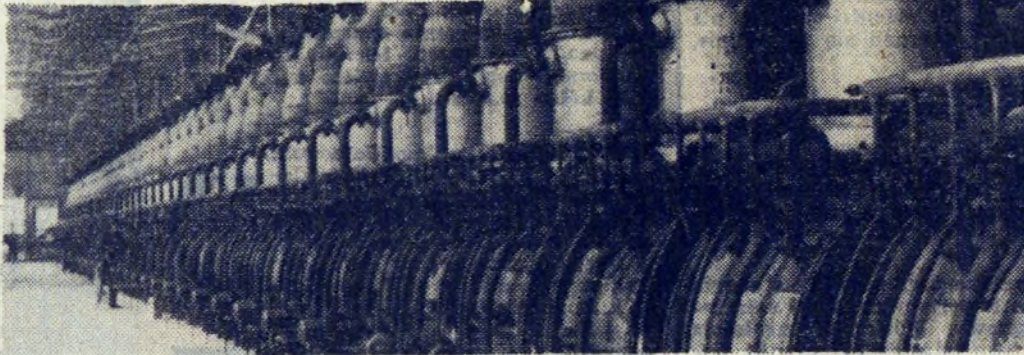
— Skoro pomysł jest tak prosty, czy zainteresował się już tym ktoś z zewnątrz?

— Owszem. Swego czasu bawiła u nas delegacja z Zakładów H. Cegielskiego w Poznaniu. Przekazaliśmy jej nasze doświadczenia, ale nie wiem w jakim stopniu są one wykorzystywane. Poza tym nikt się tym nie zainteresował...

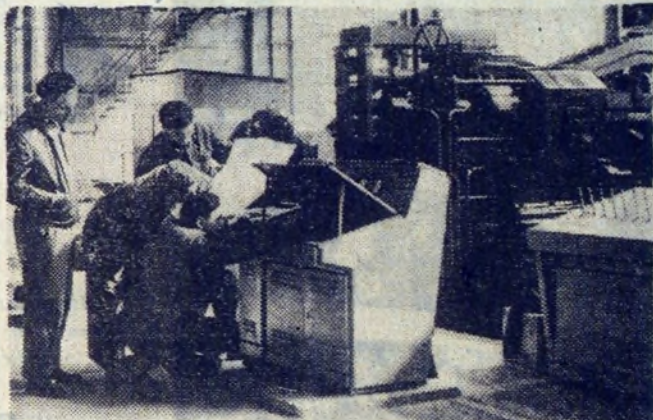
A szkoda, bo metoda elektromagnetycznego wykrywania wad materiałowych mogłaby odegrać doniosłą rolę w niejednym zakładzie przemysłowym w Polsce! Ktoś powinien się chyba zająć „eksportem” tej nowaliki technicznej z Huty. j.d.

## W Wydziale Rur Zgrzewanych przed rozruchem

# Każdy dzień na wagę złota



Wiele zmieniło się tu w ciągu ostatnich dni! Hala wypiękniała i przybrała uporządkowany oświetlony wygląd. Bo też i czas pozostały do rozpoczęcia produkcji ucieka milowymi krokami, a każdy dzień mierzy się bez żadnej przesady na wagę złota. Kraj, przemysł,



Ostatnie poprawki urządzeń pulpitu sterowniczego agregatu ciepła. Inż. Jan Żelazny z rozruchu, niemiecki monter Edinger i ludzie z obsady eksploatacyjnej.

budownictwo — wszyscy czekają na pierwsze transporty rur z Huty im. Lenina.

A tutaj pracuje się gorąco. Coraz mniej widać pracowników budowlanych. Coraz więcej agregatów obejmują specjalistów od rozruchu i przyszłych użytkowników wydziału. Przy piecu tunelowym, wielkim smoku liczącym 45 segmentów majestatycznie spaceruje człowiek z czerwoną opaską na ramieniu. W piecu wesoło buzuje płomień, suszenie komór w pełnym toku. To pierwsze urządzenie przygotowywane do rozruchu — objasnia zastępca kierownika rozruchu inż. Jan Żelazny. Po nim pójdą dalsze, czeka nas



W potężnej hali Wydziału Rur Zgrzewanych myśli i mówi się już tylko o rozruchu.

## Projekty i postanowienia

Niedawno Rada Zakładowa HiL minęła „półmetek” swojej kadencji. Przy tej okazji odbyły się zebrania załóg wszystkich zakładów i wydziałów huty, na których Rada Zakładowa składała sprawozdanie ze swej całorocznej pracy. Na zebraniach tych padły liczne głosy czego konkretnie oczekują od Rady hutnicy w drugim roku jej działalności, wysuwano wiele rozmaitych wniosków i postulatów. Oto jakie sprawy najczęściej się przewijały w wystąpieniach dyskutantów na wszystkich niemal zebraniach.

**BHP.** Należy wzmocnić kontrolę warunków bhp w wydziałach przez komisję Rady Zakładowej przy współudziale społecznej inspekcji pracy.

**ZDROWIE.** Rada Zakładowa powinna opracować przy współudziale służby zdrowia sposób sprawnego przebiegu badań okresowych wszystkich pracowników kombinatu, a szczególnie pracowników wydziałów hutniczych. Szerzej należy stosować profilaktykę, oraz leczenie sanatoryjne w wypadkach stwierdzenia początków choroby. Otaaczać większą niż do tej pory opieką chorých. Zakupić względnie wydzierżawić 2 domy wczasowe dla pracowników w różnych miejscowościach, przeznaczając jeden z nich (oprócz „Sanato”) na wczasy rodzinne.

**KOLONIE LETNIE.** Znacznego powiększenia wymaga w br. i w latach następnych ilość miejsc kolonijnych dla dzieci pracowników huty. Należy zakupić, względnie wydzierżawić, albo też wybudować nowe obiekty przeznaczone na ten cel, ze szczególnym uwzględnieniem terenów nadmorskich.

**WYCIECZKI.** Konieczne trzeba powiększyć stan posiadania taboru autobusowego przez zakupienie paru nowych wozów, lub przez zawarcie umowy z PKS (Orbisem) w sprawie

moce roboty w tych dniach wiosennych.

Przy zgrzewarce Niemiec Rölke i ślusarz Mieczysław Klamka kontrolują jakiegoś doprowadzenie prądu. Porozumiewają się gestami, ale wiada od razu, że obaj doskonale się mimo tego rozumieją. Przy innych maszynach zastajemy

także niewielkie grupki ludzi, ale proszę nam wierzyć, że są to wszystko najlepsi fachowcy — mechanicy i elektrycy, sama czołówka, która z niejednego pieca chleb jadła i już niejedną wydział huty uruchamiała.

W tych dniach nadejdą pierwsze rolki blachy przeznaczone na próbną produkcję. Zapas musi być pod ręką, wtedy kiedy zaczną „kręcić” się maszyny nikt nie będzie mógł o tym pamiętać. Dotrzymanie wcześniejszego, mobilizującego terminu, to właśnie pomyślenie o wszystkich szczegółach na czas i wysokie wymagania wobec samych siebie. A dni pozostało już tak niewiele...

Przypominamy: w maju pierwszy plan produkcyjny i stopniowe nabieranie rozpędu do rozszerzenia wymagań ilościowych, a także równoległe z tym jakościowych.

foto J. Brożek

# Normy — sprawa do rozważenia

Rozmawiając z wielu doświadczonymi fachowcami Wydziału Mechanicznego pracującymi w akordzie, odczuwam, że mimo zrozumienia potrzeby dokonania rewizji norm, mają oni dużo pretensji do ludzi zajmujących się tym zagadnieniem. W ich mniemaniu niektóre posunięcia na odcinku normowania są niezgodne z interesami robotników. Czym argumentują swoje stanowisko? Najlepiej niech powiedzą o tym sami moi rozmówcy.

**MÓWI JAN BRYLA:** W naszym wydziale pracuje około 40 proc. załogi w akordzie. Zgadza się, że konieczność rewizji starych norm jest warunkiem, bez którego nie można myśleć o uporządkowaniu gospodarki, o stworzeniu właściwych bodźców do podnoszenia wydajności pracy, o stałym, systematycznym wzroście produkcji. Przy zmianie norm muszą być jednak brane pod uwagę warunki techniczne. Normy nie powinny być zmieniane zbyt często, tak jak to ma miejsce u nas. Robotnik zniechęca się bowiem do pracy, bo jeżeli uda mu się wykonać daną operację, np. w ciągu 50 godzin, zamiast w 70, to po pewnym czasie kalkulator obniży mu czas wykonania o 20 godzin. Oczywiście takie postępowanie nie przyczynia się do wzrostu wydajności pracy.

Drugim niemniej ważnym zagadnieniem jest ustalanie średniej granicy wykonania normy. Np. w styczniu na zaplanowane 136 proc. normy wykonano 142 proc., powodując przekroczenie funduszu płac o 3,5 tys. zł, które mają być potrącone z premii pracowników umysłowych. Oznacza to, że robotnik powinien wykonywać normę w górę zaplanowanych granic. Nie mogą się z tym pogodzić pracownicy wysoko kwalifikowani, którzy dzięki dużym doświadczeniom mogą wydajniej pracować. Np. w styczniu T. Celiński wykonał 146 proc. normy, a Z. Łuszcz pracujący na tej samej maszynie tylko 71 proc. Świadczy to, że wiele norm jest „prawidłowo ustalonych”, a zwiększenie wydajności pracy osiąga się przez podniesienie kwalifikacji zawodowych.

**MÓWI FRYDERYK JARECKI:** zazdroścę kolegom pracującym na dniówkę. Przy mniejszym wkładzie pracy i odpowiedzialności ich zarobki równoważą się z wynagrodzeniem pracowników akordowych.

**MÓWI ANDRZEJ WDWIK:** Praca w akordzie musi być tak zorganizowana, aby robotnik miał co robić. Po-

winny być bodźce do wzrostu wydajności pracy i pewność, że obniżenie czasu pracy przewidzianego na daną operację może nastąpić tylko w warunkach słusznie uzasadnionych. Zanizone normy demobilizują załogę i są przyczyną nieporozumień, ubiegania się o otrzymanie pracy, którą można wykonać znacznie wcześniej niż zaplanowano.

**MÓWI EUGENIUSZ MOŁOCH:** Jako stary fachowiec wiem, że opracowanie norm na różnorodne czynności, wykonywane na wielu typach maszyn jest niezwykle trudne i pracochłonne. Mimo to w akordzie robotnik nie powinien wykonywać czynności z wyjątkiem robót awaryjnych, na które nie obliczono czasu, nie mówiąc już o dokonywaniu zmian czasu w trakcie pracy. Nie mobilizują również do pracy tzw. „reklamacje” czyli prośbienie kierownictwa o dopisanie kilku procent normy, uzasadniając to trudnymi warunkami pracy lub postojem urządzeń.

**MÓWI STEFAN RAZNY:** Często obniżanie norm nie sprzyja wydajności pracy. Robotnicy zwiększając wydajność nie mają pewności, że otrzymają wyższą płacę. Obawiają się zmniejszenia norm i często pracownik osiągnący lepsze wyniki jest wyśmiewany przez kolegów. Brak więc atmosfery sprzyjającej szlachetnej rywalizacji w pracy.

Jak wynika z tych kilku wypowiedzi normy nie tylko określają rytm pracy i zarobki załogi. Prawidłowość normowania kształtuje opinie i nastroje. Rozluźnione normy budzą uczucie niepewności, bo wiadomo, że anomalie bez końca trwać nie mogą. W tym klimacie ujawnienie faktycznego stanu rzeczy wydaje się niebezpieczne: stąd sprzecznosc głośniejszych sądów z rzeczywistością. Stąd niechęć do tych, którzy wysokim przekroczeniem normy wykazują istniejące rezerwy.

Z tych samych względów podnoszenie wydajności ponad przyjęty poziom jest ryzykowne. Prawdy nie nowe? Ale na pewno ważne jest stwierdzenie, iż również w odczuciu samych zainteresowanych, nieprawidłowo ustalone normy tracą charakter czynnika oddziaływającego na dyscyplinę pracy i podnoszenie wydajności. Jest bodaj jeszcze ważniejsze, iż taki stan w gruncie rzeczy robotnikowi nie odpowiada skoro wypowiada się, że praca z premią na dniówkę jest lepsza od akordu z powodu względnej stałości zarobków.

Stanowisko robotników pracujących na normach nieprawidłowych jest niekonsekwentne. Niekonsekwentne być musi, bo niekonsekwencję tę tworzą anomalne warunki pracy. Z jednej strony działa naturalna u człowieka chęć podniesienia zarobków, stabilizacji warunków i sprawiedliwego rozdziału płac według pracy. Z drugiej — obawa, by ujawnienie bałaganu nie spowodowało wraz ze zmianami norm pogorszenia sytuacji finansowej. Pracujący na nieprawidłowo ustalonych normach robotnik zdaje sobie sprawę z niernormalności sytuacji. W rezultacie pracuje często mniej niż może w przekonaniu, że zbyt wysoki procent przekroczenia normy mógłby w dalszych konsekwencjach przynieść

(Dokończenie na str. 6)

**Warszawski felieton**

**Wiosna techniką pachnąca**

Wiosna, w którą wkroczyliśmy przed kilku dniami, jak zwykle wniosła wiele ożywczych prądów do naszego życia. Ta wczesna wiosna, w której jeszcze nie ma takich charakterystycznych dla tej pory roku elementów, jak kwitnienie drzew, przylot ptaków z ciepłych krajów, ma całkiem nowy zapach. Warszawska wiosna 1960 roku pachnie bowiem techniką, które to słowo każdemu przywodzi na myśl zapach smarów, olejów, benzyny, warkot maszyn i zgrzyt trybów. Wydaje się zresztą, że Warszawa nie jest jakimś wyjątkiem. Chyba więc warto poświęcić jeden felieton temu, jak technika przejawia się w codziennym życiu warszawiaków.

Były w naszym kraju organizowane różne mistrzostwa, nie licząc oczywiście sportowych. Ale tego rodzaju mistrzostw, jakie obecnie trwają w Warszawie, jeszcze nie było. Otóż walka toczy się o tytuł „Mistrza techniki 1959 roku”. Organizatorem jest, oczywiście... redakcja „Życia Warszawy”. Do 6 kwietnia koła NOT-u w poszczególnych zakładach pracy mogą nadsyłać do komisji konkursowej projekty udoskonaleni i nowości technicznych, realizowanych w stołecznych zakładach przemysłowych w ub. roku, rzecz jasna z podaniem nazwisk autorów. Komisja konkursowa wszechstronnie rozpatrzy walory zgłoszonych projektów, oraz efekty, jakie one przyniosły gospodarce, i 1 maja br. zostanie ogłoszony warszawski „MISTRZ TECHNIKI 1959 ROKU”. Trudno w tej chwili byłoby prorokować, kto zwycięży w tym niecodziennym konkursie. W każdym razie do komisji konkursowej napływa wiele ciekawych, zasługujących na uwagę projektów. Miejmy nadzieję, że zwycięży w konkursie najlepszy. Warto jeszcze dodać, że tego rodzaju konkursy, zapoczątkowane obecnie, będą przeprowadzane corocznie...

Można powiedzieć, że stołeczne instytucje, organizacje i pisma, prześcigają się w pomysłowości w zakresie zapoznawania społeczeństwa z problemami techniki. Stołeczny Dom Kultury na przykład, wspólnie z redakcją „Ekspresu Wieczornego”, od kilku miesięcy prowadzi akcję pod nazwą „Od motyki do cybernetyki”. W ramach akcji tysiące warszawiaków wysłuchało już szeregu ciekawych odczytów, tłumaczących wiele dawnych i współczesnych zjawisk, zachodzących w rozwoju techniki. Również „Kurier Polski” urządza co jakiś czas w Domu Dziennikarza wieczory dyskusyjne na tematy techniczne.

A teraz kilkanaście nowości z zakresu techniki „na codzień”. Otóż, po wieloletniej przerwie, powróciły do stolicy automaty. Na kilku warszawskich dworcach zainstalowano automaty z peronówkami, a w sezonie letnim wprowadzi się też automatyczną sprzedaż biletów do najbardziej uczęszczanych miejscowości wypoczynkowych, jak Świdler, Otwock itp. Na pewno warszawiacy zaoszczędzą dzięki temu wiele tysięcy godzin, które musieliby spędzić na czekaniu w kolejkach. Od pewnego czasu trwają też przygotowania do uruchomienia w sklepach i na ulicach automatów ze słodyczami, papierosami i innymi drobiazgami, ale to udoskonalenie nie weszło jeszcze w stadium praktyczne. Na przeszkodzie stoją ponoć jakiegoś rodzaju trudności do przezwyciężenia... problemy techniczne!

W najbliższych tygodniach pojawiają się w warszawskich sklepach, najnowocześniejsze pralki produkcji spółdzielni „Nysa” w Warszawie. Oczywiście z wyżymaczką itp. akcesoriami. Według opinii fachowców, pralki te będą najlepsze spośród wszystkich, dostępnych obecnie na naszym rynku. Cena dość niska, ok. 3,5 tys. zł, zapewni im na pewno duże powodzenie. Drugą innowacją, która także zainteresuje chyba wszystkich nowohuckie Czytelniczki, będą żelazka z termoregulacją, jakie wypuści w najbliższym czasie spółdzielnia „Nysa”. Te żelazka znajdują się chyba i w krakowskich sklepach. Naprawdę warto je polecić wszystkim gospodyniom, zmuszonym do prasowania bielizny i meżowskich koszul.

Liczyliśmy w naszym kraju fotoamatorem warto przypomnieć, że w Warszawie Zakłady Fotooptyczne wypuszczają w kwietniu na rynek pierwszą partię nowego aparatu malobrazkowego „Fenix II”, w cenie 1600 zł. W letnim sezonie zapotrzebowanie na aparaty fotograficzne bardzo wzrasta, toteż „Fenix II” znajdzie się na rynku w samą porę...

RYSZARD GINAŁSKI

**Szpilki**

**Mundur zdobi człowieka**

Każdemu kto codziennie przechodzi przez bramy i portiernie naszej huty rzucają się w oczy brzydkie mundury strażników przemysłowych pełniących służbę w obu biurach i w bramach. Sporządzone z lekkiego materiału, źle skrojone, wymięte i wiszące kontrastują nie tylko z wnętrzem budynków, ale co ważniejsze robią złe wrażenie na wszystkich, którzy je widzą. Można tu postawić pytanie: czy strażnicy przemysłowi największej i najładniejszej huty w Polsce, huty pokazywanej codziennie gościom z kraju i zagranicy, słowem huty reprezentacyjnej powinni być tak nieładnie ubrani?

Strażnicy są w pewnym sensie również obiektami pokazowymi przedsiębiorstwa, chociaż nikt ich specjalnie nie pokazuje. Są umundurowanymi funkcjonariuszami huty — i to trzeba brać pod uwagę. Myślę, że wiele osób, widząc ich, zadaje sobie pytanie: dlaczego oni tak kiepsko prezentują się? Czy naprawdę muszą być ubrani na wzór dobrego wojaka Szwajkera?

Nie powinno być trudno ubrać strażników w przyzwoite mundury, przynajmniej tych, którzy pełnią służbę w najbardziej widocznych miejscach. Koszt będzie stosunkowo niewielki a korzyści du-

że: dobre wrażenie i podziw dla przedsiębiorstwa nie zostaną zmniejszone przez widok „Szwajków” na bramach czy w biurach. Nie zmieniając urzędowej formy mundurów zmiana ich jakości wydaje się potrzebna.

Dro.

Niestety w Nowej Hucie dzieci ciągle jeszcze nie mają się gdzie bawić! Jak dotąd zabawy odbywają się na chodnikach...

**Głos MŁODYCH**

POD RED. J. Ż.

**Dni Młodości po raz piąty**

A więc to już piąte z kolei Dni Młodości Nowej Huty. Pierwszy mały jubileusz, boć przecież okragie 5 lat temu w 1956 r. zrodziła się myśl zorganizowania po raz pierwszy wielkiej imprezy. Wtedy nie przypuszczano jeszcze, że stanie się ona doroczną imprezą Nowej Huty. W następnych latach rolę organizatora pełnił ZMS gromadząc bogate doświadczenie, urozmaicając program Dni, które nabierały z każdym rokiem mocy tradycji. Tak też i w br. KD ZMS zaczął przygotowania do tej dorocznej imprezy. Po omówie-

niu wstępnych założeń na posiedzeniu sekretariatu, powołano Komitet Honorowy i kilkunastoosobowy zespół, który zajął się opracowaniem szczegółowego programu. Współorganizatorami imprezy będą placówki kulturalne na terenie Nowej Huty, oraz ZHP. Szerzej o programie nadchodzących Dni Młodości napiszemy w jednym z najbliższych numerów. Dziś tylko dodajemy, że odbędą się one w czerwcu na zakończenie roku szkolnego. Młodzież szkolna zatem powinna wziąć w imprezie jak najaktywniejszy udział.

**Czym powitamy II Zjazd ZMS**

Przez najbliższych kilka tygodni, aż do otwarcia II Zjazdu, zamieszczać będziemy w tej rubryce krótkie wypowiedzi sekretarzy grup i komitetów zakładowych o przebiegu realizacji zobowiązań przedzjazdowych, którymi ich organizacje powitają Zjazd. Dziś głos mają:

**W. LECHOWICZ — I SEKRETARZ KOMITETU ZAKŁADOWEGO ZMS W TK**

Młodzież ZMS-owska Transportu Kolejowego powita II Zjazd wybudowaniem boiska do siatkówki nad nowohuckim Zalewem. Oddane ono zostanie do użytku w dniu otwarcia II Zjazdu, kiedy to odbędzie się międzywydziałowy turniej siatkówki o mi-

strzostwo Transportu Kolejowego na 1960 rok.

**A. PUZIO — I SEKRETARZ KZ W PBM**

Grupa ZMS kierownictwa odcinka robót nr 3 wykonała już w czynie społecznym dla uczczenia II Zjazdu 10 metrów sześciennych muru, a pieniądze uzyskane za tę pracę przekazała na fundusz budowy szkół.

Ta sama grupa realizuje drugie zobowiązanie dotyczące skrócenia cyklu produkcyjnego przy budowie obiektu nr 29 przy ulicy Nowogrzegórzeckiej. Zamiast 15-go, oddany on zostanie już 10-go kwietnia. Zaoszczędzone w ten sposób pięć dni ZMS-owcy przeznaczają na pracę na innej budowie.

**Zdrowie można przywrócić**

Grucielicy oddział Szpitala Miejskiego dla dzieci istnieje trzeci rok. Mieści się on w b. żłobku na osiedlu C-2, mając do dyspozycji szereg słonecznych sal, werandę i duży ogród. Rozmawiamy z dr. ANNA PARANDOWSKA, która oprowadza nas po budynku.

Zbliża się pora obiadu. W dużych salach, przy otwartych oknach dzieci ciepło ubrane leżą w łóżeczkach. Jak informuje nas lekarka, mali pacjenci wiele godzin spędzają na werandowaniu tak przed obiadem jak i po południu. Nie brak im także rozrywek i zabaw. Po podwieczorku, wyświetlane są dla nich bajki filmowe, a pielęgniarki prowadzą ciekawe gry i zabawy.

Rzecz zrozumiała, że szczególnie nacisk kładzie się tutaj na higienę. W schludnie urządzonych umywalkach, dzieci posiadają w osobnych woreczkach mydło, szoteczki, kubki do mycia zębów oraz ręczniki, nad którymi

widnieją tabliczki z nazwiskami. W niższych partiach budynku znajduje się kuchnia i pralnia. Interesujemy się szczególnie pierwszym pomieszczeniem i zapytujemy o jakość żywienia chorych.

Jedzenie jest bardzo dobre — mówi dr Parandowska. Personel kuchni stara się o urozmaicenie potraw, dostosowując je do wieku pacjentów i przepisów lekarzy dietetyków. Ze wyżywienia jest dobre, o tym chyba świadczy wygląd dzieci, nie narzekających na brak apetytu...

Rzeczywiście, maluchy wyglądają świetnie. Widać, że pod troskliwą opieką lekarską i całego personelu oddziału czują się doskonale. Przechodzimy do spraw leczenia. Pani doktor informuje nas, że w tej chwili na oddziale przebywa prawie 60 młodzieńskich pacjentów, w tym było ich znacznie więcej. Ich wiek: od kilku miesięcy do 10 lat.

Leczenie trwa przeważnie kilka miesięcy — objaśnia pani doktor — po czym część dzieci wysyłana jest do

**Konferencja wojewódzka a my**

Z dwóch powodów tak właśnie zatytułowaliśmy poniższą informację z Konferencji Wojewódzkiej ZMS. Po pierwsze dlatego, że niewątpliwie interesujące jest: jak wygląda nowohuccki ZMS na tle całej wojewódzkiej organizacji, po drugie, jakie główne kierunki działania wytyczyła konferencja również i dla Nowej Huty. Otóż trzeba powiedzieć, że zajmujemy w województwie nie byle jakie miejsce, zarówno pod względem ilościowym jak i osiągnięć w pracy.

Nowohuccka organizacja jest największą w woj. krakowskim. Z 35 tysięcy członków ponad 4 tysiące to młodzi pracownicy Nowej Huty. Za nami podążają dopiero Stare Miasto, Tarnów, Chrzanów, Podgórze, Zwierzyniec itd.

Nowa Huta zajmuje też pierwsze miejsce pod względem ilości brygad produkcyjnych, tudzież w prenumeracie „Walki Młodych”. Gorzej natomiast gdy chodzi o wpłaty na fundusz budowy szkoły zielonogórskiej. Wyrzeczają nas tu Stare Miasto, Grzegorzki, Podgórze, Zwierzyniec, Chrzanów. Tymczasem możliwości nowohucckiej organizacji nie są wcale mniejsze, jeżeli nie większe.

Nie wdając się w szersze omówienie problematyki, która była przedmiotem konferencji, należy zdaje się zwrócić uwagę na sprawę dalszego podnoszenia wiedzy ideologicznej, ogólnej i zawodowej. Poruszany przez delegatów problem oświaty robotniczej jest dla Nowej Huty szczególnie ważny.

**Co to jest „Eureka“?**

„Eureka” — taką nazwę nosi wielki konkurs racjonalizatorski ogłoszony przez redakcję „Walki Młodych”. Udział w nim brać może młodzież w wieku od lat 16, zarówno pracownicy przedsiębiorstw, jak i studenci oraz uczniowie szkół zawodowych.

Warunkiem udziału w konkursie jest zgłoszenie projektu racjonalizatorskiego w swoim zakładzie pracy lub uczelni i wysłanie kopii dokumentu do KW ZMS — Kraków, Al. Słowackiego 48. Chętnie widziane będą uwagi dotyczące:

**KTO POJEDZIE NA II ZJAZD**

Znany już pełną listę delegatów na II Zjazd wybranych przez ZMS Nowej Huty. Czterotysięczną organizację reprezentować będą: Maria Czerwonka — MHD, Zbigniew Jakus — HIL, Leon Jedlikowski — PPB-HIL, Kazimierz Klarman HIL, Jan Kopeć — HIL, Edward Robak — HIL, Marian Pietrzyk — SZS, Antoni Puzio — PBM, Marian Tuszczyk — HIL, Alfred Wendel — Miejskie Ciepłownię i Stanisław Wolnicki — PPB HIL.

historii powstania projektu, trudności hamujących rozwój postępu technicznego i wynalazczości. Będą one brane pod uwagę przy ocenie projektów. Tematyka wniosków dowolna.

Dla zwycięzców przewidziane są cenne nagrody. Blizszych informacji udziela KW ZMS i Klub Młodych Wynalazców Huty im. Lenina — Nowa Huta, os. A-25 bl. 1 „Ognisko Młodych”.

**ZMS-owcy SWYM MŁODSZYM KOLEGOM**

Inicjatywa budowy kolejki dziecięcej dookoła Łasku Mogińskiego zainteresowała organizację ZMS-owską. Donosiliśmy już o zobowiązaniach młodzieży Oddziału Zeliwa, dziś chcemy poinformować o cennym postanowieniu Kolegów z Transportu Kolejowego. Przeprowadzą oni mianowicie 1000 roboczogodzin przy budowie kolejki. Czekaemy na dalsze zobowiązania, nie tylko z kombinatu, lecz także z miasta. Kolejka służyć będzie dzieciom całej Nowej Huty.

**ŁĄCZNIE 300 ROBOCZOGODZIN PRZEPRACUJĄ PRZY BUDOWIE „KOLEJKI MŁODZIEŻOWEJ”**

Takie zobowiązanie podjęli członkowie grupy ZMS przy Aglomerowni dla uczczenia II-go Zjazdu ZMS i X-lecia Huty im. Lenina. Wzywają oni również do podjęcia podobnej inicjatywy ZMS-owców pozostałych wydziałów kombinatu.

F. K.

**Więcej takich zabawek**

Ze harcerze są szczególnie mili całemu społeczeństwu — o tym nie trzeba nikogo przekonywać. Warto jednak zainicjować jeszcze jeden powód do sympatii. Od niepamiętnych czasów trudno w Nowej Hucie nabyć dobre, atrakcyjne zabawki. Od czasu do czasu w sklepach zabawkarskich pojawia się coś godnego uwagi, na ogół jednak to, co można dostać, nadaje się do rozrywki raczej dla dzieci opóźnionych w rozwoju. Tak, jakby nie istniała współczesna technika, którą dzisiaj interesują się nawet pięcioletni chłopcy.

I oto sensacja, tłumy dzieci i dorosłych przed wystawami, niezwykłe zainteresowanie. Składnica Harcerska przy Alei Róż sprzedaje młodzieżowe mikroskopy, telefony, telegrafy, modele latające i pływające, odrzutowce i samoloty pasażerskie z plastiką, komplety „młody inżynier”, „młody elektryk”, warsztaty tkackie. Nic gotowego, wszystko trzeba zmontować samemu. Zabawki radzieckie, niemieckie i narazicie bardziej pomysłowe polskie, rozwijające inteligencję i zmysł konstrukcyjny. Rzecz nie błaża w miesiąc o trzydziestu tysiącach dzieci, z których połowa poświęci się w przyszłości zawodom technicznym.

Dziękujemy Składnicy Harcerskiej i prosimy o dużo nowych, atrakcyjnych zabawek. Dla dzieci i... rodziców, którzy — jak się dowiadujemy — również wykazują zainteresowanie nimi.

BS

ct



# Nieprawdziwe domy

Jeszcze przed kilku laty trudno było sobie wyobrazić rozległy plac budowy — jakim jest Nowa Huta — bez hoteli robotniczych. Zakwaterowano w nich tysiące ludzi samotnych, zatrudnionych na terenie miasta i kombnatu. Bez nich nie zbudowalibyśmy tego wszystkiego, co dziś jest słusznym powodem do dumy nas wszystkich i źródłem podziwu wielu gości, tłumnie zjeżdżających do Nowej Huty. Gdyby więc nie istniały wówczas hotele pracownicze, niemożliwe byłoby korzystanie z tylu niezbędnych do pracy rak.

Ale część hoteli istnieje jeszcze dzisiaj. Zmienił się jednak ich charakter, co w poważnym stopniu i coraz częściej wywołuje w nas wątpliwość: czy jest sens dalszego utrzymywania takich miejsc zakwaterowania?

W całości zaniechanie zagadnienia zorientujemy się dobrze na przykładzie chociażby jednego istniejącego dotychczas hotelu pracowniczego ot, np. służby zdrowia. Jedną z budynków mieści się na osiedlu „Na Skarpie”, gdzie zamieszkuje ponad 160 kobiet. W rzeczywistości ilość zakwaterowanych jest daleko większa, liczba ta bowiem nie obejmuje dzieci, od niemowląt począwszy, a na młodzieży w wieku szkolnym skończywszy. Czyli w zasadzie hotel mało różni się od normalnych bloków mieszkalnych, chyba jedynie tym, że warunki życia są tu o wiele, wiele gorsze.

W małych pokojkach mieszkają po dwie, trzy i cztery kobiety, najzupełniej sobie obecne i zazwyczaj nie mające wspólnych problemów i upodobań. Niektóre z nich są małkami, mającymi na utrzymaniu jedno lub więcej dzieci, inne to kobiety samotne. Różnorodność charakterów powoduje niespotykane gdzie indziej konflikty, zadrążeńia, a nawet awantury. W takim skupisku ludzkim trudno zresztą uniknąć podobnych scen. Najbardziej niepokojące jest to, że nie ma widoków na poprawę tego stanu. Dzieci stale przybywa. Pokoje zagęszczają się jeszcze bardziej.

## ATMOSFERA STAJE SIĘ NIEZNOŚNA

W jednym z budynków hotelowych służby zdrowia, przystosowanym do tego celu — w pomieszczeniach łóżka w „Centrum B”, sytuacja doszła ostatnio do stanu zapalnego, co spowodowało likwidację placówki. Jak do tego doszło, nie musimy wyjaśniać. Dość wspomnieć, że dom hotelowy mógłby z powodzeniem przybrać inny, raczej wstydliwie używany przymiotnik. Wykwaterowane kobiety umieszczono w pozostałych budynkach hoteli, pogarszając jeszcze bardziej warunki życia ich mieszkankom.

Ale wróćmy do bloku „Na Skarpie”. Drugi, palący problem, to sprawy małżeństw, zawieranych przez zakwaterowane tu pracownice służby zdrowia. Zgodnie z regulaminem hotelowym, mężom nie wolno zamieszkać u żon. Nie

## Normy — sprawa do rozważenia

(Dokończenie ze str. 4)

zwiększenie tej normy — w sposób przecież oczywisty, zaniżonej. Traci na tym nie tylko zakład. Traci na tym on sam, bo zarabia mniej niż mógłby zarobić wykorzystując efektywnie swój czas i możliwości. Wie, że traci. Wie, że przy dowolnie ustalonych normach nie otrzyma sprawiedliwego wynagrodzenia, bo u jednego norma jest bardziej napięta, u innych mniej. I dysproporcji tych nie da się usunąć, nie ruszając całego systemu norm, nie przymierzając ich do obiektywnego sprawdzianu norm technicznych. Wprowadzenie nowych norm nie jest sprawą łatwą i prostą, bo wiąże się ze zmianą stawek zarobkowych. Wrócimy do niej jeszcze. dr

wszyscy mężczyźni chcą stoczyć się do przepisów, obowiązujących w hotelu. Wielu z nich trzeba siłą wyprasać z pokoju, narażając się często na ordynarne uwagi, a nawet groźby zdemolowania pomieszczeń. Jak w tych warunkach czują się pozostałe kobiety, pragnące spokoju i odpoczynku po pracy, tego chyba nie trzeba wyjaśniać.

Mamy więc do czynienia z dwoma zagadnieniami niezmiernej wagi: dzieci — nie korzystających z normalnych warunków rozwoju, wychowania i zabawy oraz małżeństw rozdzielonych, co oczywiście w końcu może doprowadzić do całkowitego rozbitcia rodzin.

## JAKIE ZNALEZĆ WYJŚCIE?

Trzeba powiedzieć jasno, że nikt nie znajdzie tu żadnego „złotego środka”. Ludziom obciążonym rodziną należą się mieszkania. Prawo do nich powinien mieć przecież każdy obywatel. Wielu mężów mieszkankom hotelu służy zdrowia pracuje na kombinacie i to niektórzy już przez długie lata. Z drugiej strony, znane nam są dobrze trudności mieszkaniowe i ogromne potrzeby w tym zakresie. Można więc jedynie apelować do władz kwaterunkowych o przydzielanie nowych izb przede wszystkim ludziom zakwaterowanym w hotelach, a posiadających rodziny.

Całkowita likwidacja hoteli pracowniczych jest w tej chwili jeszcze niemożliwa. Co zrobić z ludźmi samotnymi, niezbędnymi w pracy na terenie Nowej Huty? Czy można z nich zrezygnować, jeśli na to miejsce niezwykle trudno jest znaleźć nowych pracowników?

Problem pozostaje otwarty. Jedno jest tylko pewne: hotele, zamienione obecnie w ciasne mieszkania dla kobiet z małymi dziećmi, nie mają już racji bytu. I nad tym trzeba się poważnie zastanowić, szukając bezustannie najlepszych dróg wyjścia. dr

# Kalejdoskop filmowy

Przedstawiamy dziś naszym Czytelnikom trzy bardzo interesujące filmy, jakie mamy właśnie możliwość oglądać na nowohuckich ekranach. Pierwszy z nich, to „MILCZĄCA GWIAZDA” — ekranizacja popularnej powieści S. Lema pt. „Astronauci”, zrealizowana wspólnie przez Polskę i NRD. Fabuła — jak przypominać sobie z książki — jest niecodzienna i daleko wybiegająca w przyszłość, w podróże międzyplanetarną. Realizatorzy stworzyli tak sugestywny obraz kosmosu i podróży w nim, że poza wielkim wrażeniem, film pozostawił w świadomości widza pewność autentyczności wizji Jutra. Wrażenie to potęguje doskonały kolor obrazu i świetna



Scena z filmu „Milcząca gwiazda”

scenografia. Jej autorem jest znany i ceniony artysta — Anatol Radziwiłowicz, tworca projektów dekoracji do wielu polskich filmów. Scenograf z pełnym rozmachem, ale i z wielką rozwagą maluje fantastyczny obraz zniszczonej planety Wenus.

Niezwykle interesującą przedstawia się obsada aktorska „Milczącej gwiazdy”. Składa się z aktorów szczeni narodowości, co nie jest wcale przypadkiem, czy tylko chęcią uatrakcyjnienia filmu. Realizatorzy podkreślają przez to, że właśnie starania uczonych całego świata dały największy, niespodziewany efekt.

Na „SPISIEK BOJARÓW” — II serię „Iwana Groźnego” czekałszy 13 lat. Reżyser, a zarazem scenarzysta tego monumentalnego filmu historycznego, znakomity Sergiusz Eisenstein, przysięgł do jego realizacji jeszcze w czasie ostatniej wojny. Był to najtrudniejszy jej okres, gdy Niemcy stali pod Moskwą i Stalingradem, a ewakuowane wytwórnie filmowe znalazły schronienie w dalekiej Alma-Atie. Tu, w niezwykle ciężkich warunkach, Eisenstein zrealizował I serię filmu i znaczne części drugiej. Już w roku 1945 użył nowej taśmy do nakręcenia barwnej sekwencji „Iwana Groźnego”, stanowiącej prawdziwą sensację. Niewiele w historii filmu znajdziemy dzieł, których powstaniu towarzyszyły tak dramatyczne wydarzenia, a jeszcze mniej utworów równie mistrzowskich i zachwycających swym artystycznym pięknem i doskonałością sztuki filmowej. Niestety, choroba, a wkrótce śmierć Eisensteina nie pozwoliły mu na realizację III serii niezwykle epopei. Eisenstein znalazł w Mikołaju Czerkasowie takiego odzwierciedlającego rolę filmu, jakiego tylko mógł sobie wymarzyć.

Przedwcześnie zmarłego Gerarda Philippe'a oglądamy w pełni rozwoju jego wielkiego talentu w filmie „MONTPARNASSE 1919”. Odtwarza w nim rolę włoskiego malarza A. Modiglianego, jednej z najbardziej fascynujących a zarazem tragicznych postaci europejskiej sztuki z okresu I wojny światowej. Tego zdolnego artystę gnanego wieciami niepokojem i pragnieniami, w ten sposób określił znakomity poeta Jean Cocteau: „szukał światła, który już przestał istnieć, albo który się jeszcze nie narodził”.

Reżyser Jacques Becker skoncentrował uwagę tylko na końcowym etapie życia bohatera. Uniknął wad, które cechują tuzinkowe filmy biograficzne. Postać artysty rysuje bardzo sugestywnie na tle odzwierciedlonego ze znanstwem obrazu epoki — dzielnicy paryskiej organelli po I wojnie. dr



# „Wanda” szkoli młodzież sportową

W dniu dzisiejszym obradować będzie walne zebranie członków klubu Wanda, tydzień temu rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo piłkarskiej klasy A, w których bierze udział klub nowohuckich budowlanych, za tydzień lub dwa ze stadionu w Bieńczycach da się słyszeć potężny huk maszyn żużlowych, a tysiące widzów będzie oglądać inaugurację sezonu żużlowego. Najlepsza więc pora, aby podzielić się z czytelnikami wiadomościami o sytuacji w klubie sportowym Wanda, o jego zamierzeniach na przyszłość. Informacji na ten temat udzielił nam prezes klubu mgr JAN GORCZYCA.

W okresie zimowym większość sekcji Wandy przeprowadziła tzw. suchą zaprawę, przygotowując się do sezonu. Jedynie bokserzy, dla których zima to właśnie pełny sezon startowali w mistrzostwach ligi okręgowej. Zadanie jakie postawili sobie w pierwszym roku pobytu w lidze okręgowej, zostało wykonane: nie spędlili do klasy A.

Pozostałe sekcje Wandy przeprowadziły jedynie treningi w salach szkolnych. Z braku własnego lokum, sportowcy Wandy trenują aż w czterech salach, położonych w różnych punktach Nowej Huty. Dużo nadziei na przyszłość rokuja siatkarze. W ubiegłym roku obie drużyny — męska i żeńska weszły do klasy B. Obecnie pilnie trenują pod kierunkiem trenera Kunzego, przygotowując się do mistrzostw, które rozegrane zostaną w okresie letnim. Skonolidowaną drużynę posiada również sekcja piłki ręcznej. Wprawdzie składa się ona wyłącznie z młodych chłopców, jeszcze zbyt słabych fizycznie, aby mogli odegrać poważniejszą rolę w tegorocznych mistrzostwach, ale już za rok będą mogli myśleć o sukcesach.

Drużyna piłki nożnej, jak wiadomo słabo spisala się w ubiegłorocznych rozgrywkach. Po zupełnie dobrej pierwszej rundzie, piłkarze zaczęli grać w drugiej części rozgrywek coraz słabiej, często brakło im przystojowego „lutu”, szczęścia i w efekcie wraz z 5 innymi drużynami ligi okręgowej wyładowali w klasie A. Degradacja spowodowała pewnego rodzaju zatamianie w drużynie, które jednak stosunkowo szybko minęło, nikt z zespołu nie odstąpił, pierwsza drużyna uzupełniona wychowankami klubu, przystąpiła do mistrzostw klasy A — z mocnym postanowieniem powrotu w szeregi ligowców. Wanda prowadzi szeroką pracę z młodzieżą piłkarską. Oprócz pierwszej drużyny w rozgrywkach bierze udział drużyna rezerwowa (klasa B), dwie drużyny juniorów i trzy trampkarzy. Ponadto pod opieką klubu pracują szkolne drużyny szkoły Budowlanej.

Oprócz troski o zespoły wychowawcze, zarząd klubu sportowego Wanda poświęca wiele starań sprawie rozwoju wychowania fizycznego wśród

pracowników przedsiębiorstw budowlanych, głównie mieszkalców hoteli robotniczych w Pleszowie. Sprawami tymi zajmuje się sekcja krzewienia kultury fizycznej, która w ubiegłym roku zorganizowała w Pleszowie bieg uliczny, pięciobój lekkoatletyczny, a w sezonie zimowym mistrzostwa w tenisie stołowym i w szachach.

Czytelników niewątpliwie interesują przygotowania sekcji żużlowej, która cieszy się w Nowej Hucie szczególną popularnością. Obecnie przeprowadza się wiosenną konserwację toru żużlowego. Jeśli skończy się ona w ciągu najbliższych dni, to już za tydzień, w niedzielę 3 kwietnia oglądać będziemy pierwsze towarzyskie zawody. W przeciwnym wypadku, inauguracja sezonu żużlowego zbiegnie się z premierą ligową. Już bowiem 10 kwietnia rozpoczyna się rozgrywki o mistrzostwo II ligi, w której Wanda startować będzie w grupie południowej.

Drużyna Wandy startować będzie w mistrzostwach w zasadzie w zeszlorkowym zestawieniu: czwórka starszych zawodników bracia Fijałkowscy, Jaroszewicz i Stach uzupełniona zostanie juniorami wychowankami klubu, których aż 6 zdobyło w ub. roku licencję. Zachara i Andrzejewski poprosili o skreślenie i w nadchodzącym sezonie nie będą startować. Oprócz spotkań ligowych i towarzyskich, oglądać będziemy w tym roku doboworową stawkę żużlowców w czasie eliminacji do mistrzostw świata, której organizację powierzono właśnie Wandzie.

## PO 2 WYJAZDACH HUTNIK W CZŁOWCIE III LIGI

Drugi z kolei mecz o mistrzostwo ligi okręgowej przyniósł Hutnikowi ponowne zwycięstwo w stosunku 2:1 (0:1) nad rezerwową drużyną Wisły. Przeciwnik po dwóch kolejkach okupuje wprawdzie jedno z końcowych miejsc w tabeli, ale nie należy zapominać, że w Wiśle lb występuje kilku eks-ligowców. W meczu z Hutnikiem grał m. in. Włodzisław Kościelny, Maniecki i Chmura. W tej sytuacji zwycięstwo Hutnika uznać należy za sukces.

W przekroju meczu drużyna Huty im. Lenina zasłużyła na wyższe zwycięstwo. Jednak trudny teren (śnieg i błoto na boisku) oraz pech strzałowy napastników kilkakrotnie służył na przeszkodzie w zdobyciu bramki. Boisko było zresztą tak rozmożliwe, że trudno o normalne oceny drużyny. W każdym razie można było zaobserwować poprawę taktyki w grze ataku. Hutnicy w znacznie większym stopniu niż ich przeciwnik stosowali długie przerzuty na skrzydła ten. system, który na grzańskim boisku był jedynie skutecznym.

Pisaliśmy poprzednio, że należy dać drużynie możliwość zgrania się, utrzymując jak najdłuższe samo zestawienie poszczególnych linii. Z obserwacji meczu z Wisłą wynika jednak konieczność zmian w linii ataku. Koźlak nie jest tym zawodnikiem, który może pokierować grą ataku Hutnika. Obrócenie tej pozycji to problem, przed którym staje kierownictwo sekcji. Dużo zadowolenia daje gra obu pomocników, obrońcy mieli kilka „kiksów”, ale trzeba pamiętać, że mieli przeciw sobie eks-ligowców, o których już wspominaliśmy.

Już na boisku Hutnika odbędzie się inauguracja sezonu mistrzostw w Nowej Hucie. Los tak chciał, że z tej okazji zmierzają się drużyny, które bez strachu punktu kroczą w czołowe ligi okręgowej. Nie wiec dziwnego, że pojedynki Hutnika z Tarnowia uznany został zgodnie za spotkanie nr 1 trzeciej kolejki mistrzostw. Mecz odbędzie się na stadionie Hutnika przy ul. Igołomskiej, Początek o godz. 15. Na jutrzejszym spotkaniu ważne już będą znikłowe karty wstępu, obowiązujące na cały sezon mistrzostw. Karty te w cenie 30 zł za 15 meczów sprzedaje sekretariat klubu sportowego Hutnik. Os. B-1.

# OSOBLIWOŚCI NOWOHUCKIE

## KAPIELOTOPIELE

Mówi się o tym, że Nowa Huta jest miastem bez tzw. peryferii, czyli dzielnic gorszych i upośledzonych. Mówi się także, że miasto nie posiada specjalnych akcentów wyróżniających, jak np. wieża Eiffla w Paryżu, Kolumna Zygmunta w Warszawie, czy choćby, przepraszam, siusiący chłopiec, Manneken Pis w Brukseli. Mówi się o tym wszystkim niesłusznie. Do czegoż, jak nie do zaniebanych peryferii, zaliczyć należy szeroki pas przy ul. Kocmyrzowskiej, wzdłuż torów kolejowych, pozbawiony chodnika, a porą wiosenną zblizony do kapieli błotnej. Ścisłej do nastadówki, bo potknąwszy się — usiąść w tym błocie można bardzo łatwo.

Może chodzi tutaj o zachowanie w stanie nieskażonym fragmentu miasta z najbardziej

plonierskiego okresu? Tym chyba można wytłumaczyć kulturowanie przez Wydział Drogowy innej potężnej topieli błotnej, na drodze pomiędzy Dzielnicową Radą Narodową a stacją benzynową przy Osiedlu Spółdzielczym, wraz z przynależnym błotem na chodnikach. Jest to bez mała drugi zalew, tyle, że jeszcze bardziej zawieszisty — i w substancji i w określeniach kierowców, zmuszonych do przejazdu tamtędy. Topiel ta jest znakomitym akcentem wyróżniającym, bo trudno przypuszczać, aby jakiegokolwiek inne miasto posiadało coś w tym rodzaju. Dlatego szanujemy ową topiel i zachowujemy ją dla naszych umiarków, co zresztą nie nastreczy chyba specjalnych trudności naszym władzom drogowym. CT

## Ciet z kołcem

# Dla kogo są autobusy?

Szlachetne MPK po dojrzałym i długim namyśle wprowadziło pośpieszną komunikację na linii Nowa Huta — Bronowice. Na początku było dużo radości i krzyku, a niewielu pasażerów, no bo ludzie nie przywykli jeszcze do nowej komunikacji, temu i owemu szkoda było grosza. Zresztą zdezolowane „Stary”, które obsługiwały linię też nie wpływały dodatnio na wzrost liczby pasażerów. Nie pomagały tłumaczenia konduktorów, że „Stary” są równie wygodne jak „Karosy”, a poza tym mogą zabrać więcej osób. Nikt nie chciał wierzyć na słowo, wierzono raczej własnym siedzeniom.

Stopniowo zwiększała się liczba jeżdżących autobusami pośpieszными, miejsce rozklekotanych autobusów za-

jęły „Karosy”. Jednym słowem sytuacja poprawiła się z korzyścią dla MPK i pasażerów. Przedsiębiorstwo osiągnęło większe dochody, a pasażerowie podróżują wygodniej. Na tym można by zakończyć całą rozprawę na tematy komunikacyjne. Zakończenie miałyby wydźwięk optymistyczny, krzeliący wprawdzie ducha naszych „przewoźników”, ale zalamujący pasażerów. Trzeba wobec tego napisać dalszy ciąg epopei.

MPK zarabia na linii pośpiesznej, zarabia dobrze, coraz lepiej. I prawdopodobnie do skutku tych zarobków zaczyna sobie bimbąć z pasażerów. Autobusy kursują nieregularnie, spóźniają się po dziesięć minut. W dniu 25 lutego o godzinie 7.10, albo 7.15 wsiadłem na Placu Centralnym w Nowej Hucie do autobusu jadącego w kierunku Krakowa i byłem mimowolnym świadkiem awantury pomiędzy kierowcą a pasażerami. Chodziło o szybkość jazdy. Pośpieszny autobus jechał z szybkością żółwia, miały go tramwaje, a kierowca tłumaczył słusznie o burzonym pasażerem, że powinni się przesiąść na taksówkę, o ile im się spieszy. Łaskawy pan kierowca powoływał się na przepisy ruchu i na jeszcze inne przepisy, ale zapomniał o tym, że w autobusie, nad jego głową

wisi tabliczka zabraniająca rozmów z pasażerami. Proponowałbym zmienić tę tabliczkę. I jeszcze pytanie: dlaczego wzmiankowany kierowca stara się obrzydzić pasażerom komunikację pośpieszną?

Przed kilkoma dniami na Rondzie uczestniczyłem w bardzo ciekawej rozmowie grupy konduktorów z grupą pasażerów zwyczajnych, nieuprzywilejowanych. Właściwie rozmowa odbyła się nie na Rondzie, ale w autobusie jadącym do Nowej Huty. Otóż grupa konduktorów i konduktorek tramwajowych rozsiadły się wygodnie w autobusie tłumaczący stojącym pasażerom, że autobus jest przede wszystkim do ich dyspozycji i dla ich wygody, a jak się komu nie podoba, to proszę do taksówki. Pasażerowie nie mieli innego argumentu nad ten, że placą i wymagają, ale nie docierają do świadomości grupy „empekowskiej”. Spór pozostał nierozstrzygnięty, a raczej skwitowano go obelgami, jako że konduktorzy byli dość krewcy i czuli się jak u siebie w domu. Wsiadłem z autobusu z głębokim przekonaniem, że jednak nos jest dla tabakiery, a nie odwrotnie.

Z głębokim szacunkiem dla MPK  
LEP — PASAŻER ROZWYDRZONY

# POGODA

O D TYGODNIA mamy już wiosnę. W nocy wprowadziła chłód, ale w dzień świat tonie w powodzi słońca. Z ciepłem nie jest za dobrze — temperatura do czwartku nie przekroczyła 10 st. C — ale są wszelkie podstawy do przypuszczenia, że w najbliższych dniach dość znacznie wzrosnie. Centrum wyżu atmosferycznego, który od dłuższego czasu obejmuje całą prawie Europę, przemieszcza się z południowej Skandynawii i Estonii na południowy-wschód. Z chwilą kiedy znajdzie się nad Ukrainą, wiatr — obecny nosiciel chłodu — osłabnie, co więcej ze wschodniego stanie się południowy. Ponieważ równocześnie z obsuwaniem się wyżu z północy na południe, na zachodzie Europy głęboki niż baryczny, wraz z systemem frontów (na czele front ciepły) porusza się w kierunku przeciwnym — z południa na północ — należy się spodziewać wystąpienia — dziś, jutro — w Tatrach wiatru halnego. Z doświadczenia zaś wiemy, że gdy wieje halny, południowa Polska, a więc także Kraków i Nowa Huta, ma piękną, słoneczną, ciepłą pogodę.

Dziś w sobotę i jutro w niedzielę oczekujemy utrzymania się słońca przy bezchmurnym niemal niebie — jedynie w godzinach południowych mogą pojawić się mniejsze lub większe chmury kłębiaste (cumulusy). Temperatura w dzień powinna wzrosnąć do 15 st., a może nawet wyżej, natomiast w nocy trzeba się liczyć ciągle jeszcze z przymrozkami. Tak jak się w piątek rano sytuacja atmosferyczna przedstawiała, pogoda niedzielną sprzyjać będzie pierwszym wiosennym wycieczkom i spacerom za miasto, entuzjastom zaś pilki nożnej uprzyjemni pójsie na mecz. Z początkiem przyszłego tygodnia nastąpi stopniowy wzrost zachmurzenia przy stosunkowo wysokiej temperaturze, nie są wykluczone przelotne opady, choć możliwość ich jest raczej niewielka. Skończy się także nocne przymrozki, na co czekała trawa, drzewa i inne rośliny, które w tym roku niezwykle ostrożnie „rozpoczynają” wegetację — mimo końca marca i potoków słońca, ziemia wciąż jest jeszcze szara!

PROMYK

# Wiosna za pasem a o porządkach cicho

Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny mamy już za sobą, chociaż pogoda jeszcze nie dopisuje, spodziewać się jednak należy, że już w najbliższych dniach zrobi się ciepło i słonecznie. A więc, najwyższy czas rozpocząć prace porządkowe.

Tymczasem, jak stwierdza wydział gospodarki komunalnej, dotychczas zaledwie jeden komitet osiedlowy nadał swój plan prac wiosennych. Jest nim komitet osiedla „Na Skarpie”, który zaplanował szereg ciekawych prac, a większość z nich ma być ukończona do dnia 1 maja br.

Mieszkańcy tego osiedla założą więc przyblokowe ogródki kwiatowe, uporządkują poszczególne kolonie przez skopanie dzikich przejść, zasianie trawy i naprawę chodników. Myślili się także o budowie piaskownicy dla dzieci i wy-

pełnienie piaskiem starych. Na kolonii XII, przystąpi się do usunięcia fundamentów pozostałych po barakach i do zniwelowania terenu. Komitet nie zapomina też o młodzieży, dla której mieszkańcy uporządkują boisko siatkówki, a dla dzieci młodszych mają zamiar urządzić plac zabaw wyposażony w niezbędny sprzęt, jak zjeżdżalnie, huśtawki itp.

W większości tych robót pomocy jest wydział gospodarki komunalnej, przydzielając odpowiednie ilości materiału i konieczne fundusze. Sam wydział natomiast uzupełni oświetlenie wewnątrz kolonii XVI oraz wymieni zniszczone ławki i dostarczy dodatkowo 20 szt. nowych ławek. Mieszkańcom przychodzi z pomocą także DZBM, który zobowiązał się do zlikwidowania tzw. dzikich śmietników oraz umieszczenia przy każ-

dym skrzynki na makulaturę. Poprawi to w znacznym stopniu stan sanitarny osiedla, który do tej pory w niektórych miejscach jest wręcz karygodny.

Mieszkańcy osiedla „Na Skarpie” wnioskuje poza tym zorganizowanie placów zabaw dla dzieci na każdej kolonii oraz założenie jednakowych skrzynek na kwiaty na balkonach. Zyska na tym estetyka osiedla.

Jak wynika z przedstawionego planu, w naszej dzielnicy wiele jest do zrobienia. O wiosennej akcji porządkowej powinny pomyśleć więc również inne komitety osiedlowe, bo czasu pozostało już niewiele. W okresie wiosenno-letnim znów gościć będziemy liczne wycieczki z kraju i zagranicy. Zresztą nie tylko o nie chodzi. Nam samym będzie się żyć o wiele przyjemniej i radośniej, gdy Nowa Huta wystrói się w wiosenną szatę nie tylko dzięki przyrodzie, ale i naszej wspólnej pracy.

## Nowy sklep

Nareszcie nowohucka „brzydka pleć” ma okazję ubrać się elegancko bez pomocy Krakowa. Chodzi tu o wyprawdzie tylko o koszulę męską, ale wiadomo, że ta część garderoby jest niesłychanie ważna. Zapatrywanie się w modne, dobrze i solidnie uszyte koszulki ułatwia obecnie nowohucki sklep przy ul. Dąbrowskiej. Ponieważ brak tego rodzaju placówki odczuwano w Nowej Hucie od dawna, nic też dziwnego, że cieszy się ona od pierwszych chwil otwarcia wielkim powodzeniem.

## Czy powstanie wytwórnia warzywno-owocowa w naszej dzielnicy

Już w roku 1958 zapadła na jednej z sesji DRN uchwała w sprawie powstania wielkiej przetwórnicy warzyw i owoców. Jest to zagadnienie tym bardziej ważne, że nowohuckie gromady dysponują bardzo dobrą glebą, która doskonale nadaje się pod uprawę warzyw, bardziej zresztą rentownych dla chłopów niż gospodarka zbożowa. Również zaopatrzenie w warzywa nie jest w naszej dzielnicy najlepsze, a wybudowanie przetwórnicy z pewnością przyczyniłoby się do jego poprawy.

Okołicznymi chłopami i kółkami rolnicze żywo interesują się tą sprawą, która jednak w dalszym ciągu nie została definitywnie załatwiona.

Użytkownik przesyłki Związek Gminnych Spółdzielni — wystąpił już do DBOR z wnioskiem o przydział terenów pod budowę tej inwestycji. Dyrekcja budowy Osiedli Robotniczych otrzymała ponadto do zaopiniowania opracowane założenia projektowe przetwórnicy, której koszt przekracza 1 milion zł.

Wszystko rozbija się o zagadnienie lokalizacji. Istnieje projekt usytuowania przetwórnicy w bazie zaopatrzenia w Krzeszawicach, względnie w okolicy Krzeszowic, Proszowice czy Igołomi. Przeciwnicy budowy obiektu w Krzeszawicach wysuwają zastrzeżenia odnośnie korzyści płynących dla Nowej Huty. Produkcja

bowiem ma być rozdzielana między szereg miast województwa, a tylko część pozostałaby na naszym terenie.

Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy spodziewane jest w najbliższych dniach. Trzeba jednak stwierdzić, że przetwórnica warzyw i owoców miałaby duże znaczenie gospodarcze dla rejonu podkrakowskiego, i pozwoliłaby na ekonomiczne wykorzystanie bazy warzywno-owocowej w naszym województwie. (bs)

## Krótko i węzłowato

Z kulturą jesteśmy w dalszym ciągu „na bakier”. Tym razem chodzi nam o niesamowite wprost zaśmiecanie wozów tramwajowych starymi biletami i różnego rodzaju papierkami. Po co więc istnieją koszyczki umieszczone w każdym wozie? Chyba nie powieszono ich dla dekoracji wagonów... To samo dotyczy tak-

# C O N O W E G O ?



W takim komplecie wygląda się zawsze świeżo i elegancko. A więc welniany pulower blade- różowy, kimono, z dekoltem w szpic (210 zł) spódnica ciemno-popielata, plisowana (305 zł) i miły dodatek w postaci nakrapianego szala (120 zł).

Prawda, że przyjemnie wygląda ta pani w atasowej pogodzie? Szkoda, że nie możemy pokazać tego oryginalnego materiału w kolorach, niezwykle żywych i gustownie dobranych. Szlafroczek kosztuje 297 zł. Wymienionymi artykułami dysponuje w dużym wyborze nowohucki „Gallux”.

(dr)



...tym samym stosowanie odpowiednich nawozów sztucznych.

Tylko do 27 bm. czynna jest interesująca wystawa malarstwa rosyjskiego, otwarta przed dwoma tygodniami w salonie wystawowym TPSP na B-31. Zobaczyć tu można obrazy najwybitniejszych malarzy rosyjskich, obejmujące okres od XVIII wieku, aż do Rewolucji Październikowej. Wystawa czynna jest w godz. od 10—18. (dr)

## Warto skorzystać z doświadczeń kół PCK

Jakoś bez echa przeszły obrady III Zjazdu PCK, najliczniejszej nowohuckiej organizacji. PCK w Nowej Hucie liczy 5.108 członków. W szkołach, zakładach pracy i osiedlach Nowej Huty działa 74 kół PCK, 154 posterunków sanitarnych i 10 drużyn sanitarnych. III Zjazd PCK ocenił dwuletnią działalność organizacji. I trzeba przyznać, że choć bez rozgłosu, nowohucki PCK pracował bardzo aktywnie i znacznie rozszerzył zasięg swego działania. Powstało szereg nowych kół, pozyskano wielu nowych członków. PCK pospieszył z pomocą repatriantom i biednym na terenie dzielnicy a niezależnie od tego prawie 60 tys. zł, uzyskanych z datków społeczeństwa przekazał do dyspozycji władz zwierzchnich. W czasie klęski powodzi PCK przede wszystkim pospieszył z pomocą powodzianom. Przekazano im ponad 265 tys. zł, sporo materiałów budowlanych, nawet ciągnik i samo-

chód ciężarowy oraz bardzo dużo odzieży.

Jeśli chodzi o ocenę pracy kół, to najlepiej wypadła ona dla szkół podstawowych. Najmniej aktywne są kółka PCK w szkołach zawodowych i niektórych zakładach pracy. M.in. w Hucie im. Lenina, gdzie ani kierownictwo ani komenda TOPL-u nie przejawiają zainteresowania działalnością kół PCK. A mogłyby on np. przyjąć z pomocą w szkoleniu drużyn sanitarnych, mogłyby udostępnić apteczki turystyczne, naturalnie pod warunkiem, że ci, którym się powierzy apteczki, przejdą odpowiednie przeszkolenie, by potrafili z nich właściwie korzystać.

Zjazd wybrał nowe władze PCK. Przewodniczącym został ponownie dr Stanisław Zieliński, jego zastępcami Leon Korentajer i Józef Wiciński, sekretarzem Czesława Geneja, skarbnikiem Marja Piwowarska.

właścicieli szuka swoich zgub z prawdziwym żalem w sercu, często jednak bezskutecznie.

Jak uratować zgubione psy przed zagładą z rąk złych ludzi, jak uchronić przed śmiercią z głodu i zimna? Jest na to sposób stosowany szeroko w innych krajach, a także w niewielkim zakresie w Krakowie. Mam na myśli azyl dla zabłąkanych psów przy ul. Bródowicza, jest on jednak zbyt mały by pomieścić zwierzęta przywiezione jeszcze z Nowej Huty. A i droga jest dosyć daleka, wobec czego istnieje obawa, iż trudno byłoby znaleźć chwilowego opiekuna, dysponującego czasem na zajęcie się psem i odwiezienie go do Krakowa.

Jedynym słusznym wyjściem jest stworzenie w Nowej Hucie drugiego azylu dla psów, w którymś ze starych baraków. Nie wiem jaki resort jest w mocy przydzielić ten budynek, ale jestem przekonana, że to się da zrobić. Utrzymanie azylu mogłoby częściowo zapewnić właściciele odnalezionych psów zwrotami kosztów przebywania tych ostatnich w azylu, częściowo zaś wszyscy chętni składkami wpłacanymi Towarzystwu Ochrony Zwierząt. Jako inicjatorów i opiekunów nowego azylu proponuję młodzież szkolną w ogóle, a harcerzy w szczególności.

Może ktoś uznać, że sprawa ta nie jest warta aż tak wielkiego zachołu. Lecz ludzie naprawdę lubiący zwierzęta, na pewno wezmą ją sobie do serca.

ik

## Przeczytaj przechodniu!

Mają przerażone oczy i niepewne ruchy. Biegają kilka kroków za Wami w nadziei, że jesteście tymi, których szukają i zawiedzione stają pośrodku ulicy. A potem znów zaczynają bezcelową wędrówkę, tam i z powrotem tymi samymi szlakami, jakby bojąc się utracić ślad, który w rzeczywistości dawno już zagubiły. Zabłąkane, głodne psy, których żalosne szczebanie, a później wycie, nie daje ludziom spać nocną porą. Jeśli wasze spojrzenie skrzyżowało się kiedykolwiek z wzrokiem zabłąkanego psa, nie zapomnicie go chyba prędko... Niemal ludzki lęk upodabnia zwierzęta do dzieci, niepokoi, budzi żal jak wspomnienie krzywdy wyrządzonej przez kogoś przyjaciela.

Ilość psów w Nowej Hucie wzrasta z roku na rok, proporcjonalnie do powiększania się liczby mieszkańców. I tutaj więc zdarza się, że — jak we wszystkich dużych miastach — ktoś wypuści lekkomyślnie psa z domu, albo zgubi go w tłoku ulicznym. Na pewno większość

## Co gdzie kiedy!

**KINA**

**SWIT**  
Godz. 15.45, 18, 20.15: do 26 bm. „Śniegi Kilimandżaro” dramat USA, od 27 bm. „Montparnasse 19” dramat prod. franc.

**SWIT mała sala**  
Godz. 10.30: program dużej sali, godz. 15, 17, 19: do 28 bm. „Kłeska” dramat prod. radz., od 29 bm. „Prawo jest prawem” komedia franc.-włoska.

**SWIATOWID**  
Godz. 15.45, 18, 20.15: do 27 bm. „Iwan Groźny” histor. prod. radz., od 28 bm. „Milcząca gwiazda” fantast.-naukowy prod. polsko-niem.

**SWIATOWID mała sala**  
Godz. 15, 17, 19: do 28 bm. „Kamienne niebo” dramat wojenny polski, od 29 bm. „Opowieści Hoffmana” muzyczny prod. angielskiej.

**SFINKS**  
Godz. 15, 18, 20: do 27 bm. „Tańczymy wśród gwiazd” rewiewy prod. austr., od 28 bm. „Komisarz i róża” komedia francuska.

**AKTUALNOSCI**  
Godz. 15: bajki dla dzieci, godz. 16: filmy oświatowe, godz. 19: do

**28 bm.** „Winchester 73” przygod. prod. USA, od 29 bm. „Dr Corda aresztowany” dramat krymin. prod. NRF.

**KOLOROWE (Czyżyny — Łęg)**  
27 bm. godz. 17 i 19: „Dziewczęta z Florencji” komedia prod. włoskiej, 29 i 31 bm. godz. 18: „Winchester 73” przygod. prod. USA.

**TEATR LUDOWY**  
26—28 bm. godz. 19.15: „Jadzia wdowa” w wyk. zespołu teatru „Rozmaitości”, 29—31 bm. godz. 12: „Rakieta Alfa I” (bajka dla dzieci), 1 i 2 kwietnia godz. 19.15: „Dundo Maroje”.

**Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „S”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 423-99, Sekretarz odpowiedzialny redakcji centrala 461-16, wewn. 47-68, Sekretariat administracyjny 36-61, Rozgłosnia Zakładowa 44-80.**

**Krakowska Drukarnia Prasowa, Wielopole 1. E—17**

# Świat w foto



Mimo śniegu i lodu, na stadionie centralnym w Moskwie odbyły się niedawno pasjonujące zawody motocyklowe. Ten sport ma zawsze zwolenników!

Któż nie interesuje się samochodami? Toteż fabryki produkujące auta wciąż ulepszają ich budowę. Oto zakłady Skoda wyprodukowały sportowe wozy „Felicia” z dachem z przezroczystych mas plastycznych.



Ta elektryczna maszynka do kawy została wyprodukowana przez jedną z dreźnieńskich fabryk. Oryginalna, nieprawdaz? Można w niej zaparzyć od razu 4 filiżanki kawy.



Straszliwe trzęsienie ziemi zmiołło z jej powierzchni kwitnące miasto marokańskie, Agadir. Ekipy ratownicze ciągle jeszcze wydobywają ofiary spod gruzów.



Przemysł skórzany NRD wypuszcza na rynek wiele praktycznych i ładnych rzeczy dla pań. Oto torebka-kuferek, w którym można pomieścić nie tylko pielnicę i przybory kosmetyczne, lecz także pierścionek oraz korale.

## NOWOŚCI TECHNICZNE

### SPRZĘGŁO BEZ SMAROWANIA

Ostatnio wprowadzono na rynki światowe nowe sprzęgło „Metastream”, produkowane przez firmę Metaducts Ltd. w Brentford (W. Brytania). Sprzęgło to wykonane całkowicie z metalu nie wymaga smarowania. Pozwala na przekazywanie mocy z jednego wału na drugi, przy czym wały mogą być nachylone względem siebie pod dowolnym kątem.

Wszystkie elementy giętne są wykonane ze stali nierdzewnej. Nowe sprzęgło jest stosowane w przemyśle naftowym, w rafineriach ropy oraz w przemyśle chemicznym, szczególnie do napędów pomp.

### OKRETY TRANS-ATLANTYCKIE — OLBRYZY

Przedsiębiorstwo American European Travel Project Inc w N. Jorku zamówiło w holenderskiej stoczni Verolm w Rotterdamie i oceaniczne statki pasażerskie, każdy o wyporności 120 000 T.

Te olbrzymie-okrety mają po 380 m długości, 38 m szerokości i będą zabierały 8000 pasażerów i 2000 osób załogi. Koszt każdego z tych statków wyniesie 128 milionów dolarów. Nowe okręty obsługiwać będą linie Amsterdam — Nowy Jork, pod flagą holenderską. Jm

## KSIĄŻKI ★ KSIĄŻKI

Ostatnio Wydawnictwo Literackie w Krakowie wzbogaciło półki księgarskie o kilka ciekawych pozycji. Są to:

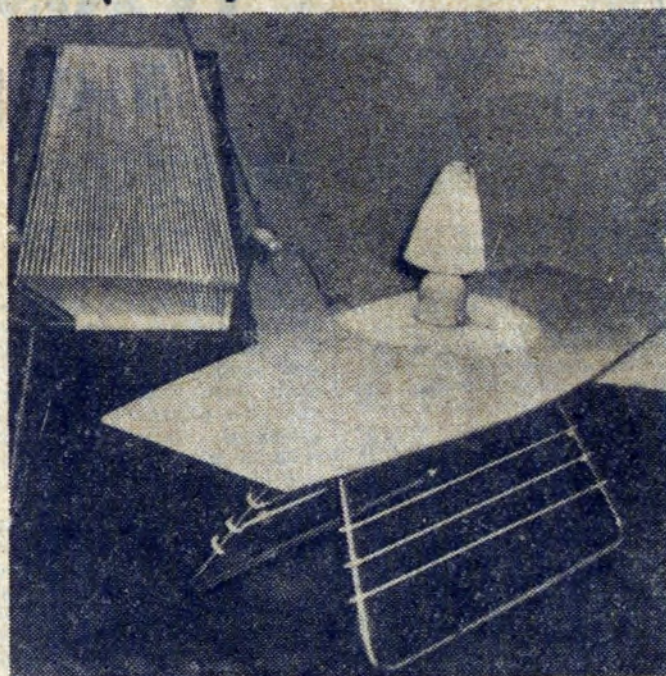
„Pamiętniki” Wincentego Pola, obejmujące wydarzenia z I połowy 19 w., powstania listopadowego i wypadków roku 1846. W książce znajdziemy ponadto ciekawe relacje z wycieczek po Karpatach wschodnich i Dolnym Śląsku. Cena 60 zł.

„Złoty biurokrata” Artura Gruszeckiego. Autor rysuje satyryczny portret galicyjskiego urzędnika na przełomie 19 i 20 wieku, na przykładzie zabawnych przygód „pana radcy”. Cena 18 zł.

„Drzewie” Władysława Orkana — to opowieść osnuta na tle pierwotnego osadnictwa wśród puszczy beskidzkiej. Akcja rozgrywa się w początkach naszego tysiąclecia, co przed zbliżającym się Milenium stanowi szczególnie interesujący temat. Cena 25 zł.

„Sentymenty” Marii Paczowskiej, książka poświęcona kobietom współczesnym. Jest to udany debiut powieściowy tej autorki, która daje nowe spojrzenie na współczesną kobietę, jej psychikę i rolę w społeczeństwie. Pozycja ta zaciekawi z pewnością nie tylko kobiety. Cena 12 zł. bs

## Urządzamy nasze mieszkania



Projektanci nowoczesnych mebli mają moc fantastycznych niemal pomysłów. Przykładem tego jest chociażby ciekawie rozwiązany stół w kształcie sanek, z żółtym szklanym blatem i niespotykanymi dotąd metalowymi nogami. Cena nie jest zbyt wygórowana, wynosi bowiem 650 zł. Dodatkowo do stołu są krzesła i leżaki wyplatane pasami z plastiku, w różnych pastelowych kolorach, po 800 zł za sztukę. Lampa, widoczna na stole, z wysokim abażurem i podstawką z ceramiki kosztuje 170 zł. Wszystko do nabycia w sklepie „Desy”.

Jeszcze raz prezentujemy materiał na story, tym razem w niezwykle oryginalny wzór. Są nim brunatne kasztany, ożywione zielonymi liśćmi. Okazuje się, że nasz przemysł włókienniczy rzeczywiście coś robi, przygotowując coraz to ciekawsze wzory tkanin. Ma-



teriał jest bardzo ładny, praktyczny, a przy tym tani: 18,50 zł. za metr. (bs)

## SZOPKA *Adam Włodark* NIEUSTAJĄCA Astrotalerze

Coraz częściej pojawiają się w prasie wiele krajów informacje dotyczące niezidentyfikowanych obiektów latających, czyli tzw. latających talerzy. Mają to być, zdaniem niektórych ludzi, pojazdy kosmiczne wysyłane z innych planet. Wyobraźmy sobie, jaki na ten temat wiersz napisałaby np. Maria Konopnicka:

Świeci talerz, świeci  
Na wysokim niebie...  
Jeno nie myśl, chłopcze,  
Że każdy dla ciebie!

Ten drugi, co w chmurkach  
Stroi świetlne miny,  
On już nie dla ciebie —  
On dla Twojej dziewczyny!

A ten trzeci, co jest  
Jak lusterko w stonku  
Opadnie w podawku  
Dla waszych potomków!

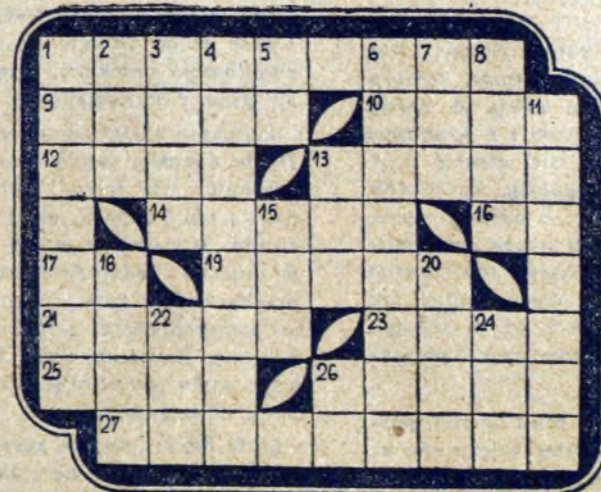
Hej! Lecą talerze  
Ludziskom na głowy!  
Złożą się na komplet  
W pokoju stołowym.

## KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. odmiana bazaltu, zwana szarogłazem, 9. wielki, szeroki i ciężki nóż kuchenny do siekania, 10. pospolite imię pieskie, 12. imię Naruszewicza, 13. i-naczej: różnokolorowa, różnobarwna, 14. nagle, raptem, ni stąd, ni zowąd, 16. symbol chemiczny astatu, 17. zaimek, 19. zdrobniale imię męskie, 21. prawe ramię delty Wisty, 23. Murzyn, 25. miasto w północnej Algierii, 26. czerwienie w kartach do gry, 27. rodzaj dawnego sztywnego kapelusza cylindrycznego, składanego za pomocą sprężyn.

PIONOWO: 1. miasto przemysłowe w Zagłębiu Donleckim na Ukrainie, 2. tył konia, 3. zwrot staropolski, 4. narodowa epopeja staroindyjska, 5. znak używany w Ameryce dla oznaczenia, że sprawa zyskuje aprobatę, 6. silna trucizna o chemicznej nazwie trójtlenek arsenu, 7. prawy dopływ Wołgi, 8. stolica Złotego Wybrzeża, 11. literat, wyśmiewający ludzkie wady i przywary, 13. tytuł członka izby wyższej parlamentu angielskiego, 15. czolowy młótarz polski, 18. ssak pletwonogi z wielkimi wystającymi kłami, 20. jednostka wagi, stosowana w angielskich kopalniach węgla, równa 21 tonom, 22. ciało lotne, 24. zabawa, 26. termin bokserki.

Rozwiązania prosimy przysyłać pod adresem redakcji do dnia 4,



IV br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały prawidłowe odpowiedzi redakcja rozdaje nagrody w postaci WARTOSCIOWYCH KSIĄŻEK.

### ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” z nr 11 (170)

POZIOMO: 1. totem, 6. sport, 11. Iberia, 12. opar, 13. maron, 14. areny, 15. Asuan, 17. rab, 18. rok, 20. trawa, 22. opoka, 24. tytan, 26. sito, 27. korona, 28. Osaka, 2., moral.

PIONOWO: 1. timoroso, 2. oba, 3. terakota, 4. Eros, 5. minuta, 7. por, 8. operator, 9. rana, 10. trybunał, 14. anatom, 16. ar, 19. opis, 21. wyro, 23. kok, 25. ana.